

Pismo ukazuje się we
wtorki i piątki

Głos *weekend*

Piątek
14 grudnia 2018
nr 94 (LXXIII)
cena: 17 Kč



WYWIAD
ZE SZKOŁY DO
RATUSZA
STR. 5



PUBLICYSTYKA
STEMPLOWANA
HISTORIA ŚLĄSKA
STR. 9



niepodległa | POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Granty budują nasz obraz

WYDARZENIE: W ostatnim tygodniu listopada Komisja Grantowa Funduszu Rozwoju Zaolzia zebrała się na swym czwartym tegorocznym posiedzeniu. Jej członkowie ocenili osiem nadesłanych wniosków. Wydarzenie było też okazją do podsumowań. – Komisja Grantowa stała się gremium, które jest najlepiej zorientowane w tym, co dzieje się na całym Zaolziu. W ciągu dwóch lat rozpatrzyliśmy 167 wniosków, a to pozwala zbudować socjologiczny obraz mówiący, w jakiej kondycji jest dziś polska społeczność. Informacje te mają zaś znaczenie dla naszej przyszłości – stwierdza Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC.

Witold Koźdoń

Na listopadowym posiedzeniu Komisja Grantowa FRZ postanowiła przyjąć do realizacji sześć projektów. Jeden wniosek członkowie Komisji zwrócili do poprawy, a jeden odrzucili (wykaz nadesłanych projektów znajduje się na stronie Kongresu Polaków w RC www.polonica.cz). Jednym z dofinansowanych przedsięwzięć jest debiutancki teledysk zespołu Ampli Fire „Mieć Cię przy sobie”. Produkcja wideoklipu, którego akcja toczy się w Cieszynie i Czeskim Cieszynie, została wsparta kwotą 50 tys. koron.

– Bardzo cieszymy się z tego faktu, ponieważ pieniądze pozwolą nam pokryć część kosztów. A sam teledysk miał premierę 1 grudnia i można go obejrzeć na YouTube – mówi Izabela Kapias, kierowniczka organizacyjna zespołu.

Ciąg dalszy na str. 2



• Zdjęcie zespołu Ampli Fire zostało wykonane podczas sesji nagraniowej w Jabłonkowie. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

wniosków opiewających na sumę 3 103 134 koron napłynęło w 2018 r. do Funduszu Rozwoju Zaolzia.

KULTURA

Jaką słowo ma moc

Czeski Cieszyn. Najpierw przeczytali książkę, a potem napisali recenzję na jej temat. Wczoraj najlepsi z nich zostali zaproszeni do kawiarni „Avion” w Czeskim Cieszynie na podsumowanie konkursu czytelniczego zorganizowanego w ramach tegorocznej edycji imprezy Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki w RC „Z książką na walizkach”. STR. 2

SPORT

Obojętnie, jaki sport uprawiamy...

Hawierzów. Tak przynajmniej twierdzi trener unihokeja, Stanislav Zajáček, w rozmowie z „Głosem”. Zajáček prowadzi młodych unihokeistów w klubie 1. SFK Hawierzów, który jest jednym z dwóch klubów unihokeja działających w tym mieście. STR. 13

Szanowni Czytelnicy

Wtorkowy numer „Głosu” nie dotarł do wszystkich prenumeratorów. Chodzi dokładnie o 100 gazet, które miały trafić m.in. do Mistrzowic i Trzyńca. Winę w całości za zaistniałą sytuację ponosi Poczta Czeska. Pomimo tego przepraszamy naszych Czytelników.

Redakcja

REKLAMA

Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego

Dyrekcja, grono pedagogiczne oraz młodzież Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie zapraszają serdecznie na tradycyjny

Koncert Świąteczny

środa 19 grudnia 2018
godzina 11.00 i 17.00
kościół Na Niwach w Czeskim Cieszynie

vitality Oczekujesz gości?

Zadzwoń, zamów, przywieziemy!
Korytka, pieczenie, indyki, ...

+420 732 920 550
restaurace.vitalityslezsko.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glos.live

DOLAŃSKI 22.6.2019

GROM¹⁰

PODARUNKI ? kup bilety !

CHEVY
ORGANEK
DAVID KOLLER
LADY PANK

teraz tylko 200 Kč!
na TICKETPORTAL.CZ

NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schonwald@glos.live

Nie mam w zwyczaju słuchać cudzych rozmów telefonicznych. Nie interesują mnie. Na tę, której wysłuchałam dwa dni temu, jadąc pociągiem, trudno było jednak nie zwrócić uwagi. Słyszało ją pół przediała, a ja siedziałam zaledwie o trzy miejsca dalej.

Ścisłe mówiąc, nie chodziło o jedną rozmowę, ale o całą serię. Jej główną bohaterką była piętnastoletnia dziewczyna. W sumie miła twarz, miły głos. To zauważyłam najpierw. Zaraz potem uderzyły mnie płynące z jej ust mniej miłe słowa. Wiem, że młodzież, i nie tylko młodzież używa bezmyślnie wielu niecenzuralnych określeń. Moja dziewczyna z pociągu nie kłęła jednak, żeby się popisać lub żeby wypełnić puste miejsca między jednym słowem i drugim. Ona była przekonana – i konsekwentnie informowała o tym najpierw babcią(!) na drugim końcu linii, a potem jeszcze kolejne dwie osoby – że jej mama jest po prostu p... (czeskie słowo na cztery litery). Opowiadając skądinąd banalną historię z mamą p... w roli głównej, użyła tego określenia chyba 20 razy.

Kiedy ktoś wyraża się o matce w taki sposób i z takim przekonaniem, jak owa piętnastolatka, to w mojej głowie zapala się czerwone światło. Wtedy nagle zamiast niewychowanej beczelnej smarkuli widzę przed sobą zdesperowaną nieszczęśliwą dziewczynkę, która nie umie porozumieć się ze swoją mamą. Którą rani każde jej słowo i każdy gest. Która czuje się nieakceptowana, a która mimo wszystko marzy o tym, żeby było inaczej.

Wkrótce nadejdą święta. Być może w relacjach z niektórymi ludźmi też o wiele bardziej doszukujemy się złej woli niż dobrych zamysłów. Jeszcze jest czas, żeby to zmienić.

Granty budują nasz obraz

Dokończenie ze str. 1

Innym dofinansowanym w listopadzie przedsięwzięciem jest projekt „Na biegówkach po polsku”, na który FRZ przyznał aż 82 tys. koron. – To sporo, ale nasz projekt jest długofalowy i obejmuje zarówno treningi młodzieży w sezonie zimowym, jak i obóz kondycyjny latem – mówi Barbara Byrtus z Nydka. Dodaje, że pieniądze zostaną wykorzystane na szkolenie młodzieży trenującej na co dzień w klubie narciarstwa biegowego w Mostach koło Jabłonkowa, który skupia przede wszystkim młodzież z polskich szkół. – Od kliku lat współpracujemy z Narciarskim Klubem Sportowym Trójiwies Beskidzka, dzięki czemu starsi zawodnicy jeżdżą trenować na Kubalonkę. Nasi reprezentanci odnoszą w Polsce spore sukcesy, ale zauważyliśmy również, że mając kontakt z rówieśnikami z Polski, dzieci zaczęły swobodnie mówić po polsku – wyjaśnia. Pieniądze otrzymane z FRZ pozwolą więc finansować dalsze, mostecko-istebniańskie treningi.

Listopadowe posiedzenie Komisji Grantowej było okazją do podsumowania tegorocznej działalności Funduszu Rozwoju Zaołzia. W 2018 r. napłynęło do niego 76 wniosków opiewających na sumę 3 103 134 koron. Ostatecznie Komisja Grantowa przyjęła 64 wniosków w łącznej kwocie 2 222 444 koron. 12 projektów zostało odrzuconych bądź zwróconych wnioskodawcom do poprawy. – Poza tym Rada Kongresu Polaków przyjęła 11 projektów sterowanych w łącznej kwocie 444 900 koron – informuje Piotr Polok, szef Kancelarii Kongresu Polaków w RC.

Widzimy już, że niektórzy na Zaołziu są aktywni i pomysłowi, a ci najbardziej obrotni kilkakrotnie otrzymywali od nas dofinansowa-

nie. Liczę, że za tym przykładem pójdą ci, którzy do tej pory nie zdecydowali się aplikować o pieniądze Funduszu – mówi Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC. Chwali on zwłaszcza naszych harcerzy, których wnioski grantowe należą jego zdaniem do najlepiej opracowanych. – Cieszę się na przykład, że udało się sfinansować obóz harcerski w Polsce. Oczywiście to droższe i trudniejsze przedsięwzięcie niż spływ wodniaków w Czechach, ale Fundusz Rozwoju Zaołzia istnieje właśnie po to, by pomagać w organizacji takich zadań – mówi.

Prezes Kongresu przekazuje też, że pieniądze FRZ można zyskać stosunkowo łatwo i szybko. – Wiedzą o tym zwłaszcza ci, którzy na co dzień pracują z różnymi projektami. Zresztą to ewenement, że nasza Komisja Grantowa zbiera się co kwartał, oceniając nadesłane wnioski. To praktyka niespotykana nigdzie indziej, a trzeba pamiętać, że dla kancelarii Kongresu Polaków to wielkie dodatkowe obciążenie administracyjne. Każdy z zaakceptowanych projektów należy przeciwie nie tylko przejrzeć i ocenić, ale przede wszystkim rozliżyć – stwierdza Mariusz Wałach.

Prezes Kongresu zwraca też uwagę, że FRZ regularnie organizuje szkolenia dla wnioskodawców, a w tym roku dodatkowo odbyło się spotkanie beneficjentów Funduszu, na którym wymienili się oni doświadczeniami i opiniami na temat programu. – Co również ciekawe, dzięki Funduszowi Rozwoju Zaołzia doszło do implementacji projektów. Niektóre pomysły dofinansowane przez FRZ podchwyciły inne koła PZKO, organizując u siebie podobne imprezy. To również dobry efekt tego programu – stwierdza Mariusz Wałach.

(wk)

DZIŚ...

14
grudnia 2018

Imieniny obchodzą:

Izydor, Noemi
Wschód słońca: 7.34
Zachód słońca: 15.44
Do końca roku: 17 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Małpy
Dzień Pamięci 47
Roninów
Przysłowia:
„Taką pogodę Nowy Rok przynosi, jaka na Jana od Krzyża się głosi”

JUTRO...

15
grudnia 2018

Imieniny obchodzą:

Celina, Walerian
Wschód słońca: 7.35
Zachód słońca: 15.44
Do końca roku: 16 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Herbaty
Dzień Zamenhova (Dzień Esperanto)
Święto Służby Metrologii
Wojkowej
Przysłowia:
„Co zima przychłodzi, lato wynagrodzi”

POJUTRZE...

16
grudnia 2018

Imieniny obchodzą:

Alina, Euzebiusz,
Zdzisława
Wschód słońca: 7.35
Zachód słońca: 15.44
Do końca roku: 15 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Pokrywania
Wszystkiego Czekoladą
Przysłowia:
„Jak w zimie piecze, to w lecie cieciez”

POGODA

piątek



dzień: -2 do 0 C
noc: -3 do 0 C
wiatr: 1-4 m/s

sobota



dzień: -2 do 0 C
noc: -3 do 0 C
wiatr: 1-4 m/s

niedziela



dzień: -2 do 0 C
noc: -3 do 0 C
wiatr: 1-4 m/s

Jaką słowo ma moc

Konkurs na recenzję jednego z trzech proponowanych tytułów został zaadresowany do uczniów klas 6.-9. polskich szkół podstawowych na Zaołziu. Udział wzięli uczniowie ze wszystkich dziewięciu szkół. W sumie nadesłano 83 prace, najwięcej nadeszło ich ze szkoły w Gnojniku. 20 osób podzieliło się wrażeniami z lektury książki „Tylko dla twoich oczu” Katarzyny Ryrzych, 30 pochyliło się nad zbiorom opowiadań „Odzyskana niepodległość”, a 33 uczniów wyraziło swoje opinie nt. powieści „Złota rybka” Barbary Kosmowskiej. – W wyborze książki pomogła mi pani od polskiego. Pisałam więc recenzję „Tylko dla twoich oczu”. To interesująca książka, trochę historyczna, a trochę współczesna. Myślę, że warto ją przeczytać, bo daje inny pogląd na świat – powiedziała „Głosowi” jedna z laureatów konkursu, Hanna Klus z PSP w Lutyni Dolnej.

Najlepsze spośród nadesłanych na konkurs prac wybrało jury w składzie: Joanna Klimsza, Barbara Kubiczek i Barbara Kołatek. Na ich autorów czekały wczoraj w „Avionie” nagrody książkowe oraz śniadanie z pisarką, Renatą Piątkowską. – W tym konkur-



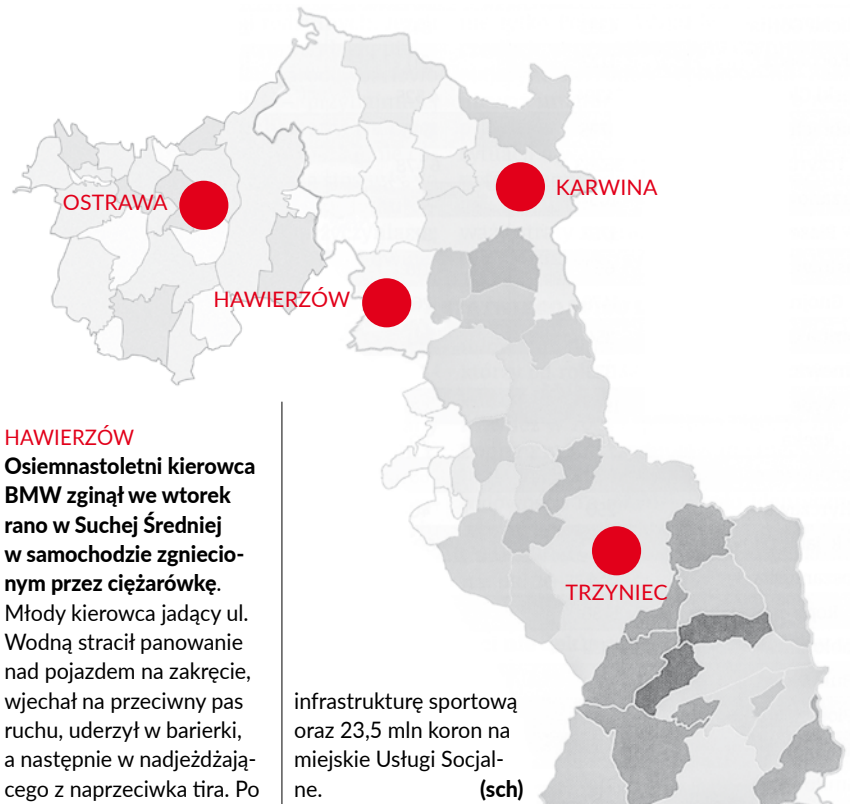
• Laureaci konkursu czytelniczego zostali zaproszeni na śniadanie do „Avionu”. Fot. BEATA SCHÖNWALD

sie nie oceniamy poprawności ortograficznej czy stylistyki, ale staramy się docenić te prace, które są waszymi przemyśleniami na temat danej książki – zaznaczyła Helena Legowicz.

Renata Piątkowska jest autorką 37 książek dla dzieci i młodzieży. Gościła u nas nie pierwszy raz. – Dziś chciałabym porozmawiać o tym, jaką moc ma słowo. Myślę, że dla dzieci, które czytają i próbują pisać, to ważny temat. Bardziej od monologu cenię sobie dialog. Od dzieci będzie więc zależało, jak potoczy się to spotkanie – przyznała Piątkowska.

Jako dowód na to, czego może dokonać słowo, pisarka przytoczyła na początku historii Szeherazady, która dzięki fascynującym opowieściom uratowała swoje życie i zmieniła serce bezwzględnego sultana. (sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



HAWIERZÓW
Osiemnastoletni kierowca BMW zginął we wtorek rano w Suchej Średniej w samochodzie zgniecionym przez ciężarówkę. Młody kierowca jadący ul. Wodną stracił panowanie nad pojazdem na zakręcie, wjechał na przeciwny pas ruchu, uderzył w barierki, a następnie w nadjeżdżającego z naprzeciwka tira. Po wyciągnięciu z wraku wozu, osiemnastoletek nie dawał żadnych oznak życia. Na nic się nie zdały próby jego reanimacji. (dc)

infrastrukturę sportową oraz 23,5 mln koron na miejskie Usługi Socjalne. (sch)

OSTRAWA/ORŁOWA
Rada Województwa głosowała w czwartek nad projektem optymalizacji służby zdrowia. Rano przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie protestowali orłowianie niezgadzający się na przeniesienie ortopedii, chirurgii i interny do Karwiny. Radni postanowili, że o dalszych losach orłowskiego szpitala decydują dopiero wtedy, gdy kierownictwo Szpitala z Polikliniki w Karwinie opracuje plan zmian, 60 mln koron na działalność Miejskiego Domu Kultury i Biblioteki Regionalnej. Zadanie powierzono dy-

rektorowi szpitala, Jiřimu Matějovi. (dc)

TRZYNIEC
Po ponad roku zakończył się oficjalnie remont drogi II/468, łączącej Czeski Cieszyń z Trzynciem. Pięciokilometrowy odcinek otrzymał nową nawierzchnię. Nowy, o wiele bardziej atrakcyjny wygląd zyskały betonowe ściany oporowe naprzeciwko dworca kolejowego. Koszty inwestycji, realizowanej przez województwo morawsko-śląskie, opiewały na 74 mln koron; większość pokryła dotacja unijna. (dc)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



• Te sympatyczne panie już wkrótce będzie można posłuchać w „Avionie”. Fot. ARC

Rozśpiewane panie

Działalność Klubu Polskiego w Pradze wzbogaciła się ostatnio nie tylko na polu teatralnym, lecz także na niwie śpiewaczej. Przed dwoma laty po raz pierwszy spotkała się w Domu Mniejszości Narodowych grupa pań, dla których muzyka chóralna jest wielką inspiracją. Pod kierownictwem artystycznym dyrygenta Eugeniusza Morguna zaczęły się odbywać pierwsze próby, warsztaty muzyczne, zestawianie repertuaru i przymierzanie się do pierwszych koncertów.

Chór Kameralny Klubu Polskiego w Pradze, noszący nazwę A TO MY, regularnie występuje na uroczystościach klubowych. Jest również zapraszany na imprezy organizowane przez Dom Mniejszości Narodowych oraz różne uroczystości okolicznościowe.

Na początku nowego roku chór A TO MY, dzięki zaproszeniu przez MK PZKO Czeski Cieszyń-Osiedle, po raz pierwszy wybił się na Zaołzie. 12 stycznia wystąpimy w czeskokocieszyńskim „Avionie”.

Małgorzata Novák

•••

Wyjątkowe popołudnie

W niedzielę 9 grudnia po raz pierwszy gościłam w Domu PZKO w Łomnej Dolnej. Prezes Miejscowego Koła PZKO, Bogdan Mruzek, poprosił mnie o wygłoszenie wykładu na temat udziału kobiet w Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Mimo deszczowej i zimnej niedzieli w przytulnym Domu PZKO spotkało się wielu mieszkańców tej podgórskiej miejscowości. Zostałam pozytywnie zaskoczona, bo ostatnio na wielu spotkaniach, i to nawet z zacytnymi profesorami, frekwencja jest fatalna, a tutaj... Wszak Polaków w Łomnej nie liczy się na tysiące.... Dlatego ta prawie pełna sala mogłaby być wzorem dla wielu innych organizatorów – jak zrobić imprezę, by ludzie chcieli przyjść.

Program w Łomnej mógł rzeczywiście zainteresować. Spotkanie z Mikołajem było ostatnią z wielu imprez, które MK PZKO zorganizowało w roku bieżącym dla dzieci. (TaSz)

chodzili do niepodległości. Później wystąpiły dzieci z miejscowej, polskiej szkoły. Były ciekawie przebrane, chłopcy w strojach góralskich, a dziewczynki na biało-czerwono. Sam występ był wzruszający, śpiew, taniec, wiersze i zaproszenie do wspólnego śpiewania. Chyba nie potrafię za dobrze przełać na papier całej gamy uczuć, wszystkiego co tam wtedy przeżyłam. Te kilkanaście dzieci z wielkim entuzjazmem recytowało i śpiewało po polsku. Ten moment był dla mnie, osoby z drugiej strony granicy, bardzo wzruszający...

Władysława Magiera

•••

Tylko grzeczne dzieci



• Dzieci w Lesznej Dolnej były w ostatnim roku grzeczne, dlatego Mikołaj miał sporo pracy, Fot. MAREK SZKURCIC

W ubiegły piątek do leszniańskich dzieci przyszedł Mikołaj. Pojawili się też aniołek i diabełek, chociaż ten ostatni nie miał pracy, gdyż wszystkie dzieci były grzeczne, odważne i pokazały zebranym swe umiejętności recytatorskie i wokalne. Kilkanaścioro dzieci wraz z rodzicami i dziadkami spędziło w miejscowym Domu PZKO uroczne popołudnie. Spotkanie z Mikołajem było ostatnią z wielu imprez, które MK PZKO zorganizowało w roku bieżącym dla dzieci. (TaSz)

•••

Panie dyrektorze, dziękujemy

Miał prawo odejść z gimnazjum czy nie? A może był to wręcz jego obowiązek, skoro otrzymał od wyborców, w tym wielu Polaków, takie wotum zaufania, że osiągnął w całym mieście czwarty najlepszy wynik? Człowiek, który wie, co znaczy odpowiedzialność, nie może ignorować 6118 głosów.

Andrzej Bizoń od ponad miesiąca nie kieruje już Polskim Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie, ponieważ objął stanowisko zastępcy prezydenta Karwiny do spraw szkolnictwa, kultury i sportu. Mimo to w polskim środowisku na Zaołziu, zwłaszcza zaś

placówkę na odpowiedni poziom krajowy i europejski, załatwić nadanie jej nazwy Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, utrzymać trzy klasy w każdym roczniku, z powodzeniem zdobywać pieniądze z funduszy dotacyjnych, wspierać nietradycyjne formy nauczania, jak Dni Tolerancji oraz wyjazdy edukacyjne, uczyć dobroczynności poprzez zbiórki żywności, uczyć patriotyzmu, a przede wszystkim nie podcinać skrzydeł tym, którzy mieli pomysł, wizję i chęć działania. Jego cechy przyświecały, menedżera, a jednocześnie przyjaciela zauważali uczniowie, nauczyciele i rodzice.

– Pana Bizonia spotkałem pierw-

szy raz na egzaminach wstępnych. Jego autorytet i towarzyszący mu przez cały czas uśmiech obniżył poziom mojego stresu. Na kursie narciarskim miałem okazję poznać jego zainteresowania, poglądy, a nawet poczucie humoru – przyznał uczeń klasy czwartej, Stefan Hławiczka. Jego kolega, Radek Sikora, z kolei powiedział tak: „Był zarówno autorytetem kierującym całą placówką, Panem Dyrektorem, jak i kolegą, który zawsze pomógł w trudnych chwilach, po prostu Andrzejem”. Z kolei Dominik Poloček z klasy 3. zauważył, że „dyrektor miał we wszystkim porządek, świetnie można było się z nim dogadać i każdego ucznia znał po imieniu”.

Żadnego dodatkowego komentarza nie wymagają również słowa nauczycielki Haliny Przeczek: „Dyrektor wymagał zaangażowania i sumienności od innych, lecz przede wszystkim od samego siebie. Swojej pracy poświęcał nie tylko czas i siły, ale wkładał w nią serce. Był sprawiedliwy i odnosił się z respektem do wszystkich pracowników, niezależnie od tego, czy chodziło o nauczyciela z zasługami czy o sprzątaczkę”.

Cóż więcej dodać? Może jeszcze na koniec cytat mamy, Janiny Dordy. „Trudno znaleźć słowa, aby wyrazić wdzięczność Panu Dyrektorowi. Jako rodzice absolwentów dziękujemy, że naszym dzieciom zaszczepiał zasady moralne, uczył ich patriotyzmu i kultury osobistej”.

Dziś, chyba bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba, by w sprawy publiczne angażowali się ludzie pracownicy, odpowiedzialni, szlachetni, otwarci na poglądy innych, a równocześnie w zasadniczych kwestiach nieugięci. Naszym zdaniem, Andrzej Bizoń należy do tych osób. Życzymy mu wszystkiego dobrego!

Rodzice i przyjaciele szkoły

REKLAMA

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku 2019

SOCZEWKI PROGRESYWNE
1+1 GRATIS

- 30%
NA SOCZEWKI
WYSOKOINDEKSOWE

NOWA KOLEKCJA
BOSS @Horsefathers CARRERA
GUESS TOMMY HILFINGER GANT

BADANIE
WZROKU*

Promocja do 31. 1. 2019

ZAPRASZAMY!

EUROOPTIK

1 maja 548, Trzynieć (naprzeciw byłej Policji RC), tel. +420 730 518 960 *
1 maja 206, Trzynieć, tel. +420 731 309 070
www.eurooptik.eu

GL-209



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Domki i aniolki na święta

Zajęcia kreatywne są nieodłącznym elementem wychowania przedszkolnego. Przedszkolaki nieustannie coś tworzą pod okiem pań nauczycielek. Czasem warto jednak wciągnąć do wspólnej zabawy twórczej także rodziców.



• Zajęcia kreatywne łączą dzieci i rodziców. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

W polskim przedszkolu w Gnojniku we wtorek i środę odbyły się warsztaty świąteczne, podczas których dzieci składały i sklejały dekoracyjne przedmioty razem ze swoimi mamusiami.

Takie zajęcia dla dzieci i rodziców zorganizowałyśmy po raz drugi, składać i sklejać były wielkanocne. Prócz tego co jakiś czas urządzamy zajęcia dla samych tylko rodziców. Na nich robimy już nieco trudniejsze rzeczy – powiedziała nam nauczycielka Olga Kowalczyk.

W środę przyjrzelśmy się wspólnej pracy przedszkolaków i rodziców. Każda para mama – dziecko wycinała i składała domek świąteczny z narysowanego szablonu oraz sklejała i dekorowała aniołka z papieru. Dzięki temu, że korzystano z „półproduktów” przygotowanych przez panie nauczycielki, praca szła sprawnie. Nie było nerwów, tylko radość z pięknych rzeczy, które dzieci mogły później zabrać do domu.

W osobnym tekście dzieci opowiadają o tym, co robiły, tutaj natomiast oddajmy głos jednej z mam – pani Ericie Sznapek, która brała udział nie tylko w świątecznych warsztatach, ale też w poprzednich,

dla rodziców. – W zeszłym roku były warsztaty decoupage'u, dekorowaliśmy serwetkami małe drewniane skrzynki. Dzieci używają ich obecnie do przechowywania swojej biżuterii czy innych drobiazgów. Zajęcia prowadziła lektorka ze sklepu kreatywnego – mówiła pani Erika.

W gnojnickim przedszkolu czuć już atmosferę nadchodzących świąt. Za oknem, na przyprószoneym śniegiem tarasie, mruga świąteczkami świąteczna choinka. W ub. tygodniu w przedszkolu odbyła się „Mikołajówka”, na którą każde dziecko mogło zaprosić rodziców, dziadków, rodzeństwo – słowem każdego, kogo chciało. Zebrało się ponad sto osób!

► GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Mamy tworzyły wieńce

Pod koniec listopada spotkały się mamusie z Cierlicka i bliskiej okolicy, aby razem spędzić czas na przygotowaniu wieńców adwentowych z naturalnego materiału – zielonych gałązek, szyszek, orzechów. Pomysł nauczycielek z Przedszkola w Cierlicku spodobał się prawie 20 paniom. Majsterkując, popijając kawę i zającąc smaczną domową szarlotkę, mile spędziły popołudnie.

Irena Włosok

»Pomaganie przez ubranie«

Już po raz drugi pod takim właśnie hasłem uczniowie Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyciu przynosili czyste i nadające się do użytku kurtki, swetry, koszule flanelowe, rękawice i plecaki. W ten sposób pomagali Fundacji AGEL, która ogłosiła zbiórkę odzieży używanej pt. „Świąteczna zbiórka odzieży”. Do zbiórki dołączono również odzież z akcji „Jsem łaskawec”, której organizatorem była Fundacja Karla Janečka. Specjalnie do naszej szkoły przyjechał w ostatni listopadowy poniedziałek samochód firmowy. Rzeczy zawiezione do Ostrawy trafią do osób będących w trudnej sytuacji materialnej. Pokazaliśmy, że pomaganie nie musi być trudne!

Irena Stodola

Święto wszystkich misiów

W naszym przedszkolu w Orłowej-Lutyni 26 listopada uroczyste obchodziliśmy Światowy Dzień Pluszowego Misia. W tym dniu każdy przedszkolak przyniósł swojego ulubionego pluszaka. Rankiem dzieci zapoznały się z historią tego święta i przedstawiły swoich ulubieńców. Bawiono się przy dźwiękach misiowej muzyki, a następnie relaksowano w strefie masażu.

Atrakcją był też teatrzyk kukielkowy „Wiewiórka Łupiskórka” w wykonaniu nauczycielek. Zwińczeniem wspaniałego dnia był poczęstunek przygotowany przez dzieci.

Mirela Solich

Wiele działa się w »Bukowianku«

Uroczyste chwile związane ze stuleciem Niepodległej wzruszały także najmłodszych. W skupieniu stanęli na baczność, wsłuchując się w kolejne zwrotki hymnu polskiego. Samodzielnie wykonali polskie chorągiewki, z którymi maszerowali w takt piosenki „Płynię Wisła”. Rodzice podziwiali galerię map Polski z dziecięcymi rysunkami krajoobrazu ojczyzny. Rysunki naprawdę chwytają za serce, zwłaszcza dziadków.

Impreza z okazji Dnia Misia i cały magiczny andrzejkowy tydzień wprawiły rodziców w smutek, że już nie są dziećmi. Z werwą zabrali się więc do zorganizowania wieczorku zapoznawczego, na którym wspominali błogi czas letnich urlopów. Bukowieckie skrzaty skrzętnie zanotowały, że śmiech rozbrzmiewał w całym Domu PZKO aż do następnego dnia.

O przedszkolu w Bukowcu pamiętał także Mikołaj, który odwiedził dzieciaki i obdarował je prezentami. Takie wizyty należą do niezapomnianych! Uczniowie szkoły przygotowywali się do jasełek i zaprosili do udziału również przedszkolaków. Radosną przedświąteczną godzinę sprezentowali bukowińcom fenomenalni muzycy, którzy zaprosili dzieci do koledowania po góralsku z domieszką świątecznych świątecznych przebojów. W ostatni grudniowy czwartek odbędzie się „Wigilijka”, taka rodzina, przy małej choince, z gorącymi sercami w dłoniach. Wesołych Świąt Bożego Narodzenia! **Pani Janka**



Ze szkoły do ratusza

Z Bogusławem Niemcem, nowym wiceprezydentem Hawierzowa, rozmawiamy o inwestycjach, ale też o polskim szkolnictwie w mieście.

Danuta Chlup

Został pan wiceprezydentem miasta Hawierzowa. To sukces dla pana listy politycznej?

– Tak, to jest na pewno sukces. Mamynajwięcej radnych w historii, licząc od rewolucji, poza tym przedstawiciel KDU-ČSL nigdy jeszcze nie piastował stanowiska wiceprezydenta.

Powierzono panu sprawy inwestycji oraz mądrego miasta. Co tak naprawdę obejmuje pojęcie smart city?

– Ruszają projekty, które pomogą mieszkańcom w codziennych sytuacjach. Programem pilotażowym jest aplikacja na telefony komórkowe, która umożliwia kierowcom sprawdzić, czy są wolne miejsca na dwóch dużych miejskich parkingach. Chcemy, by w przyszłości można było zarezerwować sobie i opłacić przez komórkę wolne miejsce. Interesuje nas także bike sharing, czyli mądre systemy wypożyczania rowerów miejskich. Chcielibyśmy, by coś takiego funkcjonowało w Hawierzowie. Smart city to szeroki wachlarz działań. W przyszłym tygodniu będę brał udział w konferencji o smart city rozwiązaniach w Norwegii, miałem już spotkanie na ten temat z wiceprezydentami Brna i Ołomuńca.

A inwestycje? Które z nich będą w przyszłym roku najważniejsze?

– Największą inwestycją w 2019 roku, realizowaną wspólnie z SŽDC (Zarządem Infrastruktury Kolejowej), będzie zagospodarowanie przestrzeni przed dworcem kolejowym. Oni będą remontowali dworzec, my plac przed nim. A ponieważ nadal brakuje miejsc postojowych, chcemy wybudować dwa nowe parkingi na Podlesiu. Plany obejmują inwestycje o łącznej wartości ok. 300 mln koron.

Latami mówi się o obwodnicy Hawierzowa. Jest szansa, że kiedyś wreszcie zostanie wybudowana?

– Szansa jest, ponieważ w ub. roku przyjęliśmy uchwałę w Radzie Miasta, że miasto wybuduje podłączenie do obwodnicy. Bez niej projekt byłby nie do zrealizowania. Niemniej w tej chwili nie można mówić o żadnych konkretnych terminach, nie wiadomo, kiedy budowa mogłaby się rozpocząć. To przede wszystkim sprawa Dyrekcji Dróg i Autostrad.

Dostał pan działkę inwestycyjną dzięki temu, że z wykształcenia jest pan budowlanem. Ale jest też pan nauczycielem. Nie chciał się pan zająć sprawami szkolnictwa?

– Nasza koalicja wyborcza KDU-ČSL i STAN miała dwa priorytety: pierwszym było szkolnictwo, drugim inwestycje. Ostatecznie przy podziale funkcji otrzymałem inwestycje, szkolnictwo powierzono



• Bogusław Niemiec od kilku tygodni pracuje w ratuszu. Fot. DANUTA CHLUP

Janie Feberowej z ANO. Ale szkolnictwo jest nadal dla mnie i radnych z naszej listy bardzo ważnym tematem.

Nie wątpię, że liczą na pana Polacy mieszkający w Hawierzowie. Wiadomo, że polska szkoła podstawowa i przedszkole w Będowicach jest jedną polskojęzyczną placówką oświatową w Hawierzowie, którą koniecznie trzeba utrzymać...

– Problem polega na tym, że w tej szkole jest mało dzieci, wobec czego miasto z roku na rok dokłada ze swojego budżetu coraz więcej pieniędzy na jej działalność. W tej chwili to są wydatki na dofinansowanie wynagrodzeń pedagogów w wysokości ok. miliona koron rocz-

Bogusław Niemiec ma 36 lat. Żonaty, ojciec dwójki dzieci. Urodził się w Trzyciu, lecz od szóstego roku życia mieszka w Hawierzowie. Skończył Wydział Budowlany Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie. Przez jedenaście lat pracował jako nauczyciel w hawierzowskim Technikum Budowlanym, którego jest absolwentem. W 2016 roku został wybrany na członka zarządu miasta z ramienia KDU-ČSL, po ostatnich wyborach komunalnych objął stanowisko wiceprezydenta.

nie. Musimy rozwinąć działania promocyjne, by zachęcić większą liczbę rodziców do posyłania dzieci do tej szkoły. Wiążemy także nadzieje z wprowadzeniem nowego modelu finansowania szkolnictwa przez państwo. Model ten zakłada finansowanie nie na ucznia, ale na klasę. To by miało pomóc takim małym szkołom. Nasze ugrupowanie ma wspieranie szkolnictwa narodowościowego w swoim

programie, jest to dla nas bardzo ważne, a ja osobiście jestem absolwentem polskiej podstawówki w Będowicach. Na pewno chciałbym jej pomóc. Niestety, sytuacja demograficzna Hawierzowa jest niekorzystna. Miasto się starzeje, spada liczba mieszkańców. Będziemy prowadzili wspólne działania z PZKO, z Macierzą Szkolną, z całym polskim środowiskiem na rzecz błędowickiej szkoły. **▲**

Andrzej Bizoń miesiąc temu pożegnał się z Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, by objąć funkcję zastępcy prezydenta Karwiny.

Jaki był pana pierwszy dzień w ratuszu?

– Moje pierwsze dni w urzędzie miasta były bardzo rozłatane, ponieważ swój czas dzieliłem wtedy między gimnazjum i ratusz. Natomiast jeśli chodzi o ten jeden konkretny dzień, kiedy nazajutrz po pierwszej sesji samorządowej przyszedłem do pracy, to był to taki dzień zapoznawczy. Pokazano mi pomieszczenia, w których będę pracować, przedstawiono współpracowników, zacząłem poznawać się z zakresiem moich obowiązków. Przyznam, że wcześniej rzadko bywałem w ratuszu i byłem pod wrażeniem historycznego budynku, w którym mieści się moja kancelaria.

Pana działką jest szkolnictwo, kultura i sport. Co oznacza to w praktyce?

– W praktyce oznacza to, że muszę ogarnąć bardzo szeroki wachlarz spraw. W Karwinie istnieje obecnie dwanaście szkół podstawowych, a każda z nich ma swoje, i to czasem niejedno, przedszkole. Prócz tego jest jeszcze żłobek, czyli w sumie ponad 20 budynków, o które miasto musi się troszczyć. Na bieżąco trzeba też śledzić wszelkie zmiany, które wprowadza ministerstwo szkolnictwa. Od przyszłego roku będą one dotyczyć np. wynagrodzeń pracowników szkół oraz nowego finansowania szkolnictwa regionalnego, do czego miasto musi się, oczywiście, odpowiednio przygotować. Druga działka to kultura, czyli Miejski Ośrodek Kultury i Biblioteka Regionalna ze swoimi na szeroką skalę zakrojonymi działaniami. Do tego dochodzą działające w zakresie finansowania szkolnictwa profit oraz liczne stowarzyszenia, które podejmują rozmaite inicjatywy kulturalne, jak np. koła PZKO

Czy praca dyrektora szkoły i zastępcy prezydenta miasta są w czymś podobne?

– Na pewno tak. W obu przypadkach chodzi o organizację zwykłych codziennych spraw oraz pracę z ludźmi i dla ludzi. W szkole byli to uczniowie, nauczyciele i rodzice. W mieście są to mieszkańcy, pracownicy ratusza, dyrektorzy szkół czy kierownicy jednostek budżetowych miasta. Myślę, że jeśli chodzi np. o szkolnictwo, to dużym

itp. No i wreszcie mamy sport, który ma być dostępny dla wszystkich mieszkańców. Stąd te wszystkie przedsięwzięcia, jak place zabaw i boiska do gry, basen z dodatkowym zapleczem sportowym czy projekt tzw. morza karwińskiego.

Która z tych dziedzin będzie wymagała z pana strony największego zaangażowania, nie chcę powiedzieć przeprowadzenia małej rewolucji?

– Wiadomo, że żadnej z tych dziedzin nie mogę traktować po macoszemu. Na przykład jeśli chodzi o rozwój kultury w mieście, mam do wykonania bardzo konkretne zadanie. Chodzi o synchronizację wydarzeń kulturalnych, tak żeby nie pokrywały się one w czasie i mieszkaniom nie musiał stawać przed dylematem, czy pójść na koncert taki, czy inny. W tym celu są zainicjowałem zawiązanie się grupy roboczej, która będzie koordynowała te poszczególne działania. Z kolei w zakresie szkolnictwa istnieje wiele programów międzynarodowej współpracy, które mają na celu wspieranie fachowego szkolnictwa średniego. Miasto nie jest co prawda organem powołującym szkoły średnie, niemniej jednak ta-

kie szkoły działają w Karwinie. Chcemy, żeby szkoły podstawowe zainteresowały swoich uczniów kierunkami technicznymi, żeby realizowały wspólne projekty z technikum maszynowym, co zresztą już się dzieje, oraz były tak wyposażone, żeby móc rozwijać w uczniach ich techniczne zainteresowania. Chciałbym być odpowiedzialny za szkolnictwo, kulturę i sport w mieście, to muszę być na bieżąco we wszystkich sprawach, które dotyczą Karwiny i jego mieszkańców. W tym celu co tydzień odbywają się specjalne narady, na których informujemy siebie nawzajem, co gdzie wprawie piszczy.

Stereotyp urzędnika to sztywniak bez wyobraźni, czyli coś zupełnie innego niż spontaniczna młodzież gimnazjalna. Nie brakuje jej panu?

– Ludzi, których spotkałem w ratuszu, na pewno nie nazwałbym



Fot. ROBERT DĄBROWSKI

sztywniakami. Jak zdążyłem się zorientować, chodzi o kompetentne osoby, które wiedzą, co do nich należy. Natomiast skromna o młodzieży gimnazjalnej, to na pewno będzie mi jej brakowało. Jako osoba odpowiedzialna za szkolnictwo nadal jednak będę w kontakcie z uczniami, a dzięki temu, że w Karwinie działają Rada Młodzieżowa czy Business Gate, okazje do współpracy z młodymi ludźmi na pewno się znajdują. **(sch)**

ANKIETA

Co dzieci tworzyły z mamusiami?

Kubuś Adamiec (3,5 roku) z mamą Weroniką



• Robię chałupkę. Na obrazkach są bałwanek, Mikołaj i sanie z podarunkami. Na dachu jest śnieg. Postawię domek na parapecie.

Zuzanka Havlíček (4 lata) z mamą Krystyną



• Naklejam na aniołka świecidełka. Tutaj ma skrzydła, a na główce piórka. Fajnie, że wezmę go do domu, gdzie stoi już choinka.



Janusz Bittmar

Tym razem mamy tylko jednego bohatera. Kanadyjskiego muszkietera Bryana Adamsa, który 29 listopada zawojował Ostrawar Arenę ze swoimi największymi przebojami. Jak zawsze podczas koncertów w naszym regionie, sporą część widzów stanowili fani z Polski. „Głos” też był na miejscu.

RECENZJE

BRYAN ADAMS – THE ULTIMATE TOUR 2018

Ostrawa, 29 listopada, Ostravar Arena

Są takie koncerty w życiu, które pamięta się długo, chociaż oczekiwania były takie sobie. Kanadyjczyk Bryan Adams w moim przekonaniu od dwudziestu lat nie nagrał bowiem albumu, który po przesłuchaniu spowodowałby przyspieszone bicie serca. Ostatnie jego wydawnictwo, „Get Up” (2015), to zbiór większych i mniejszych pomyłek poprockowych ukrytych w zasłonie dymnej rock’n’rolla. Jednak nie z powodu „Get Up” udałem się na ostrawski koncert Kanadyjczyka. Do Ostravar Areny popchnęła mnie nostalgia za starym, dobrym rockiem ze stacji MTV, z czasów, kiedy Bryan Adams sypał z rękawa hitami pachnącymi jak ciepłe bułeczki. 29 listopada 2018 przeniosłem się więc do lat 80. i 90. ubiegłego wieku.

Ktoś mógłby posądzić Bryana Adamsa o oddanie kuponów od sławy. Nieśluszenie. Artysta w przyszłym roku planuje wydanie nowej płyty studyjnej, podobno znacznie odbiegającej od nudnej popprzeczniczki „Get Up”. Zobaczymy, czy te obietnice uda się spełnić. Trasa „The Ultimate Tour” pokazuje bowiem, że 59-letni Adams nie stracił wigoru i kondycji wokalne, a aparycja mógłby zmiażdżyć niejednego zmęczonego 40-latką kursującego po galeriach handlowych w Ostrawie i okolicy.

Koncert rozpoczął się z lekkim opóźnieniem, które w przypadku wielkich gwiazd show-biznesu jest elementem zaplanowanej wcześniej strategii. Na dużym ekranie półnagi Bryan Adams polował swoim językiem na przeplatujące owady. Trzeba było się kupić, żeby wyłapać właściwy moment, kiedy wokalista ruszył „jęzorem” i złapał przekąskę. Kulinarne fascynacje Bryana Adamsa zostały przerwane wraz z pierwszymi dźwiękami utworu „Ultimate Love”. Ruszył pokaz siły i możliwości całego zespołu, efektowny start skierowany nie tylko do słuchaczy, ale też zgromadzonych pod sceną fotografów. Tylko

podczas pierwszego utworu można było bowiem wykonywać zdjęcia, z czego mój redakcyjny kolega Norbert Dąbkowski skorzystał w stu procentach (patrz zdjęcia). Ja zacząłem słuchać koncertu na jednym z wyznaczonych dla dziennikarzy foteli, ale szybko przeniosłem się na zakrytą deskami płytę lodowiska. I był to strzał w dziesiątkę, bo w górnych sektorach stadionu poszczególne instrumenty rozbiły się o ścianę, ale na poziomie głównej sceny było już dobrze, a nawet – rewelacyjnie.

„Can’t Stop This Thing We Started” – druga pozycja w programie ostrawskiego koncertu – rozruszała do reszty ostatnich niezdecydowanych (czytaj takich, którzy otrzymali darmowe bilety od sponsorów) słuchaczy. W dżinsach i marynarkach rock’n’rollowa orkiestra przypominała zespół zaproszony na wesele. Pozory lubią mylić. Było precyzyjnie, czysto intonacyjnie, przede wszystkim zaś znacznie bardziej rockowo, niż na albumach. Bryan Adams sięgnął po reprezentacyjny przekrój swojej kariery. Trzynasty w kolejności zabrzmiał największy kasowy przebój w karierze Kanadyjczyka, „Everything I Do (I Do It For You)”, temat przewodni filmowego hitu „Robin Hood” z Kevinem Costnerem w roli głównej. W stacjach radiowych piosenka bywa najczęściej brutalnie traktowana, skracana w najpiękniejszym momencie – tuż przed instrumentalną kodą. Na koncercie zabrzmiała w całości, majestatycznie, a trochę inną solówką gitarową, niż na samym albumie „Walking Up The Neighbours” (1991). W lekko zmienionej formule przedstawiono też słuchaczom drugi największy przebój – „Heaven”. W połączeniu z efektowną intergalaktyczną projekcją w tle, „Heaven” porwał słuchaczy w prawdziwe niebo. Dobrze się stało, że Adams nie wykorzystał na ekranie projekcyjnym zdjęć z oficjalnego teledysku do tego utworu. Bo z ręką na sercu trzeba stwierdzić, że na początku lat 80. ubiegłego wieku tylko Michael Jackson, Madonna i Dire Straits mieli smykalkę do efektownych klipów.

Aż czterokrotnie Kanadyjczyk dał w Ostrawie odpisać swoim muzykom z zespołu, grając akustycznie, sam na sam z gitarą. Najpiękniej wypadła miłosna ballada „Here I Am”, w której Adams nie szczędził strun głosowych. Dla mnie najlepszym muzycznym punktem programu była jednak zaplanowana pod numerem 6 wystrzałowa kompozycja „It’s Only Love”. Adams, który w oryginalnej wersji śpiewa piosenkę w duecie z Tiną Turner, w Ostrawie musiał się posilkować... gitarzystą Keithem Scottem towarzyszącym mu od 1976 (!) roku. Na początek wiele wskazywało jednak na to, że zza kulis wpadnie na scenę wielka Tina, bo Adams zwrękał, spoglądając za kurtynę. – Nie, proszę państwa. Tiny Turner dziś nie będzie z nami – powiedział w końcu żartobliwie w kierunku publiczności. Facet nie pije, nie pali, w dodatku ma poczucie humoru. Nic więc dziwnego, że od połowy koncertu pod sceną można było oglądać ogniste tańce najbardziej napalonych dziewczyn i pań w średnim wieku. A z trybun schodziły kolejne grupy osób, którym pozycja siedząca nie pasowała do tego rodzaju muzyki. Podczas utworu „You Belong To Me” kamery zostały zwrócone wprost na tańczącą pod sceną publiczność. Pary wyginały się na telebimie, a Bryan Adams oklaskiwał wszystkich w rytm skocznej (i dla mnie nieco durnej) piosenki.

A finał? „All For Love”, temat błędnie czasami określany jako „All For One”. Piosenka zaśpiewana wspólnie z Rodem Stewartem i Stingiem na potrzeby filmu „Trzej Muszkieterowie” zabrzmiała w Ostrawie w akustycznej, minimalistycznej wersji. Bryan Adams, rozświetlone smartfony w rękach publiczności. A nad lodowiskiem Ostravar Areny unosząca się mgiełka sukcesu. Fani hokejowych Witkowiec wiedzą, o czym mowa. ▲



Bryan Adams, »Heaven«

„Kochanie, jesteś wszystkim, czego chcę, kiedy leżysz tutaj w moich ramionach. Ciężko mi teraz w to uwierzyć, że jesteśmy w niebie. A miłość jest wszystkim, czego potrzebuję i znalazłem ją tam w twoim sercu. Nie jest zbyt trudno to dostrzec. Jesteśmy w niebie...”



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



100-LECIE ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI (45, 46)

Konstytucja

2 kwietnia 1997. W ósmym roku III RP zyskuje ustawę zasadniczą. Po konstytucjach sanacyjnej i peerelowskiej, jej preambuła staje się wyrazem rzeczywistej demokracji.

Rozdrobnienie sceny politycznej, a następnie dominacja formacji wywodzących się z otoczenia władzy w Peerelu – utrudniają na początku lat 90. uzyskanie konsensusu, niezbędnego dla ustanowienia konstytucji. Zadanie utrudnia małe doświadczenie polityków w praktykowaniu demokracji i reguł parlamentarnych. Gdy jednak zawiązuje się koalicja, mająca realne szanse na sformowanie ustawy zasadniczej, prace parlamentu nabierają mocy – na bazie siedmiu zgłoszonych projektów.

Tekst konstytucji, przyjętej 2 kwietnia 1997 przez Zgromadzenie Narodowe, uzyskuje formalną aprobatę społeczeństwa, głosującego w referendum. Ta akceptacja przesądza o demokratycznym wymiarze wprowadzonych regulacji. Następne lata mają potwierdzić, że uregulowania nowej konstytucji – o ile są stosowane – zapewniają normalną dynamikę przemienności władzy. Ustawa staje się podstawą państwa prawa.

Poseł Aleksander Kwaśniewski, przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, w Sejmie

Sprawa konstytucji i praca nad konstytucją mają swoją historię. Wszystkie rozpoczęły się w roku 1989 i od tego momentu w gruncie rzeczy za każdym razem są wysuwane bardzo twarde argumenty

polityczne, które uniemożliwiają przyjęcie konstytucji. W trakcie kadencji obejmującej lata 1989-91 był to argument o kontraktowości Sejmu. (...) W I kadencji, w latach 1991-93, było tak wielkie rozdrobnienie wysokiej izby, że również przyjęcie konstytucji okazało się praktycznie niemożliwe. W tej kadencji mówi się nam, że również ze względu na brak pełnej pluralistycznej palety – żeby użyć już tej metafory – także nie można czy nie powinno się przyjmować konstytucji. (...) Moja opinia jest taka: ten Sejm nie tylko nie powinien zastanawiać się, nie powinien dyskutować, czy może, czy nie może, czy powinien, czy nie powinien – uważam, że najwyższym obowiązkiem Sejmu tej kadencji jest przygotowanie jak najlepszej konstytucji oraz zaproponowanie takiej procedury pracy, aby rzeczywiście „urodziła się” konstytucja dobra, konstytucja obywatelskiego kompromisu.

Warszawa, 20 stycznia 1994

Z informacji w „Gazecie Wyborczej”

W Sejmie jest w tej chwili sześć projektów konstytucji. (...) Dziś Komisja (Konstytucyjna) „przełamuje” trzy projekty: prezydencki, tak zwany senacki i KPN. Jutro – wspólny PSL i UP, SLD i na końcu UW. (...) Do 5 września komisja musi czekać na projekty obywatelskie (jeśli ich autorzy zbiorą wymagane 500 tysięcy podpisów). (...) Liderzy partii pracowniczych podważają „moralne

prawo” tego parlamentu do jej (konstytucji) uchwalenia. Mogą przyłączyć się do nich Kościół, Wałęsa i „Solidarność”.

Warszawa, 21 czerwca 1994

„Konstytucja wiosenna”, „Gazeta Wyborcza” z 21 czerwca 1994

Z informacji w „Rzeczpospolitej”

We wtorek głosowania w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego przebiegały zgodnie z wynegocjowanymi wcześniej porozumieniami. Ustalono więc, że weto prezydenta wobec ustaw Sejm ma odrzucać większością 3/5 głosów, podstawowa opieka zdrowotna i nauczanie na wszystkich szczeblach będą bezpłatne. (...) Przyjęto 21 spośród 24 poprawek uzgodnionych we wcześniejszych negocjacjach przez przedstawicieli klubów: SLD, PSL, UW i UP. (...) Przeszedł przepis, że podstawą ustroju rolnego jest gospodarstwo rodzinne.

Warszawa, 14 stycznia 1997

„Coraz więcej optymizmu”, „Rzeczpospolita” z 15 stycznia 1997

Tadeusz Mazowiecki, lider Unii Wolności, członek Komisji Konstytucyjnej, w wywiadzie

Dla mnie sprawa konstytucji daleko wykracza poza kwestie wyborów. Trzeba się zdecydować: czy podporządkować wszystko bieżącej polityce, a więc wyborom, czy też są sprawy szczególnie ważne dla kra-

ju, których nie można widzieć w perspektywie jednej kadencji. Do takich należy ustawa zasadnicza. (...) Wszędzie na świecie w sprawie konstytucji osiągnęto kompromis, np. między chrześcijańską demokracją i komunistami we Włoszech, co nie przekreśliło zasadniczych różnic między nimi. Porozumienie konstytucyjne nie dotyczy przecież rządzenia, tylko fundamentalnej sprawy dla obywateli i państwa.

Warszawa, 16 lutego 1997

Dobrochna Kędzierska, Jerzy Sławomir Mac, „Polska na huśtawce”, „Wprost” z 16 lutego 1997

Prezydent Aleksander Kwaśniewski w Zgromadzeniu Narodowym, po uchwaleniu Konstytucji

Nie przeceniam znaczenia tej preambuły, ale nie mam wątpliwości, że każdy Polak znajdzie w niej to, co najlepsze, co niezbędne dla wspólnego pojmowania obywatelskości, co określa naszą wrażliwość wobec ojczyzny. (...) Obszarem konstytucyjnego kompromisu stały się problemy światopoglądowe. Stosunki między państwem a kościołami, zwłaszcza Kościołem katolickim, ochrona życia ludzkiego, neutralność władz publicznych, prawo do mil-



● Najnowsza konstytucja RP ma już 21 lat. Fot. ARC

czenia w sprawach wyznaniowych – to ważne kroki na drodze narodowego porozumienia. (...) Niech każdy z nas oceni, czy prawa, jakie gwarantuje mu konstytucja, są takie, jakich oczekuje. Jesteśmy już bliscy ostatecznego, najważniejszego elementu i warunku – poddania konstytucji społecznej akceptacji.

Warszawa, 2 kwietnia 1997

Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu RP II kadencji, Biblioteka Sejmowa

Z informacji w „Rzeczpospolitej”

Za konstytucją opowiedziało się 52,71 procent głosujących, przeciw – 45,89 procent. Frekwencja wyniosła 42,86 procent. (...) W niedzielnej głosowaniu wzięło udział 12 139 790 osób z 28 324 965 uprawnień. Z tego głosy nieważne (brak krzyżyka lub dwa krzyżyki) oddało 170 035 (1,4 procent).

Warszawa, 25 maja 1997

Konstytucja przyjęta, „Rzeczpospolita” z 27 maja 1997

Jan Nowak-Jeziorański w felietonie

Stoimy dziś wobec szansy historycznej, której Polska jeszcze nigdy nie miała. Organizm państwa polskiego nigdy nie był tak silny i zwarty. (...) Czy Polacy wytrzymają swój własny sukces? (...) Stoimy wobec historycznego wyzwania, jakim będzie włączenie się do Wspólnoty Europejskiej. Jest ono historyczną koniecznością. Polska, odcięta od Europy i olbrzymiego rynku, skazałaby siebie na permanentne zacołanie i ubóstwo. (...) W przeszłości nasze losy zależały od zwycięstwa nad wrogami, którzy zagrażali naszym granicom i niepodległości. Dziś przyszłość Polski zależy od jej zwycięstwa nad samą sobą.

Warszawa, 20 czerwca 1999

Jan Nowak-Jeziorański, „Fakty, wydarzenia, opinie”, Warszawa 2001



● Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polsnią i Polakami za granicą. Szczegóły na stronach: www.nieskonczeniepodlegla.pl oraz www.karta.org.pl

SENAT RP

Sojusz bezpieczeństwa

12 marca 1999. Wejście Polski do NATO staje się pierwszym traktatowym zabezpieczeniem militarnym – tym razem udział w sojuszu nie oznacza roli wasalnej.

Zgoda Stanów Zjednoczonych na udział Rzeczypospolitej w Sojuszu Północnoatlantyckim zmienia usytuowanie państwa w europejskim układzie sił. Po sześciu dekadach, w których związki strategiczne oznaczały rolę albo sojusznika podrzędnego (którego łatwo zdradzić), albo wasalnego (gdy sojusz był dyktowany przez najeźdźcę), Polska zyskuje traktatową podmiotowość. Tym razem – w przeciwieństwie do Układu Warszawskiego, którego istotą była agresja – celem jest struktura obronna.

Wojsko Polskie, jako składowa NATO, zyskuje inny wymiar niż zacofana po Peerelu karykatura „obrońców ojczyzny”. Jako na wschodzie formacja czołowa – wobec posowieckich epigonów (Putin, Łukaszenka), stosujących przemoc państwową – armia staje się wizytówką reguł Zachodu. Jej sprawność weryfikują interwencje i misje pokojowe Sojuszu, których Polska staje się naturalnym uczestnikiem.

Zbigniew Brzeziński, politolog i dyplomata, strateg polityki USA, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”

Decyzja NATO (na szczycie 9 lipca, o zaproszeniu Polski, Czech i Węgier do członkostwa w Sojuszu) ma dla Polski przełomowe, historyczne znaczenie. (...) Rozwój wypadków idzie w pozytywnym kierunku i uważam, że szanse na ratyfikację polskiego członkostwa przez parlamenty państw NATO są duże. Ale będzie to proces skomplikowany. Wymaga jednomyślności ze strony wszystkich 16 państw Sojuszu. (...) W samych Stanach Zjednoczonych będzie się toczyć bardzo ostra debata, czy USA powinny brać na swe barki dalsze zobowiązania w dziedzinie bezpieczeństwa w stosunku do Europy. Polska będzie szczególnie pod lupą – jeśli nadal będzie krajem stabilnie demokratycznym, tolerancyjnym, politycznie umiarkowanym, to szanse są bardzo duże. (...)

Pamiętam moje poczucie szalonej frustracji i zawodu w 1945 roku, kiedy II wojna światowa, która zaczęła się od napadu na

Polskę, nie skończyła się dla niej jednoznacznym zwycięstwem, lecz jedynie zmianą jednej dominacji wewnętrznej na drugą. Teraz nadszedł czas zadośćuczynienia. Mam nadzieję, że zostanie on zwięzonym za dwa lata oficjalnym wejściem Polski do Sojuszu.

Waszyngton, 9 lipca 1997

„Gazeta Wyborcza” nr 158/1997

Prezydent USA Bill Clinton w przemówieniu na placu Zamkowym

Polska zajmuje swoje miejsce we wspólnocie demokracji. Już nigdy o waszym losie nie będą decydować inni. Już nigdy prawo do wolności nie zostanie wam odmówione. Polska powraca do domu. Rozszerzając NATO, pomożemy zapobiec kolejnej wojnie doświadczającej Polskę, kolejnej wojnie w Europie, kolejnej wojnie, w której także Amerykanie mogą stracić życie.

Warszawa, 10 lipca 1997

„Gazeta Wyborcza” nr 160/1997

Wacław Radziwinowicz, korespondent z Moskwy, w „Gazecie Wyborczej”

Budowniczy szopek, browarów i domków... Gargamela

Właśnie wkroczyłem w okres „kościelny”. Na dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia zaczynamy bowiem montować nasze szopki w kościołach i jeżdżę wtedy do Katowic, Sosnowca, a nawet Lublina. To trochę uciążliwe, bo po świętach trzeba te konstrukcje rozmontować, ale co robić... Dużych szopek nikt prócz mnie nie jest w stanie prawidłowo złożyć – mówi Krystian Zajac. Jego bożonarodzeniową szopkę można teraz podziwiać w ratuszu w Czeskim Cieszynie, a inne prace cieszynianina znajdują się m.in. w Sztramberku i na Łysej Górze.

Witold Koźdoń

Krystian Zajac robi bożonarodzeniowe stajenki od 16 lat. Jego Pracownia Szopek Betlejemskich i Rękodzieła Artystycznego mieści się na granicy Cieszyna i Puńcowa. Jak wspomina, przyspódę z branzą Jezuska i św. Mikołaja zaczął za sprawą ojca. – Moi rodzice od lat prowadzą na ul. Głębokiej w Cieszynie sklep. W głębokim PRL-u tata zrobił domek świąteczny, który przez lata zdobił w grudniu naszą sklepową witrynę. Przyszły jednak zmiany, sklepy zaczęły wyglądać inaczej i domek zniknął. Dziesięć lat później przeprowadziliśmy remont pomieszczeń sklepowych i postanowiliśmy powrócić do tradycji szopek na naszej wystawie. Chcieliśmy ją kupić, ale okazało się, że nikt nie robi takich rzeczy. No to postanowiłem, że sam zrobię domek Mikołaja – wspomina Krystian Zajac.

Domek trafił na wystawę i zaledwie po dwóch dniach w sklepie zjawiała się kobieta, która koniecznie chciała go kupić. Przekonywała, że od lat marzyła o czymś takim i ona go bierze. – I faktycznie po świętach sprzedaliśmy tę szopkę. Co więcej, po roku sytuacja się powtórzyła, ale wtedy byliśmy już mądrzejsi i zaproponowaliśmy klientowi, że zrobimy dla niego coś takiego. No i tak się zaczęło – mówi cieszynianin, który dziś produkcją szopek zajmuje się przez cały rok. Z czasem zaczął też przyjmować inne nietypowe zlecenia, a pierwszym z nich była oferta cieszyńskiego browaru. – Jego dyrektor wypatrzył moją szopkę na rynku i zaproponował, bym zrobił makietę dawnego Browaru Zamkowego. Dziś duża instalacja, którą oglądają turyści zwiedzający browar, to moje dzieło – stwierdza Zajac.

Dalej wypadki potoczyły się same. Gdy makietę browaru trafiła do Internetu, do cieszyńskiej Pracowni Szopek Betlejemskich zaczęły napływać kolejne zamówienia na wykonanie browarów. Na takich instalacjach zależało przede wszystkim restauracjom warzącym własne piwa. – I było tak, że przez cztery lata praktycznie nie robiliśmy szopek, ale miniaturowe browary. Stworzyliśmy przy tym kilka naprawdę dużych makiet. Największą z nich można dziś oglądać w Hotelu na Błoniach w Bielsku-Białej. Liczy prawie 11 metrów długości i jest wysoka na trzy metry. Ma kilkadziesiąt ruchomych elementów, a robiliśmy ją prawie dwa lata. Sam montaż trwał miesiąc – wspomina Zajac, który realizował zamówienia także od firmy z Ostrawy prowadzącej w regionie sieć hoteli i restauracji. – Dla odmiany dla nich robiłem miniatury rzeczywiście istniejących, zabytkowych obiektów – dodaje.

I tak Krystian Zajac stworzył makietę zabytkowego młyna i skansenu w Kozłowicach. Z kolei miniaturę zabytkowej, drewnianej chaty jego autorstwa znajduje się w Sztramberku, w tamtejszym muzeum. Jeszcze inną instalację wykonał dla jednego z czeskich hoteli, który specjalizuje się w organizacji weseł. Z myślą o najmłodszych obok sali balowej właściciele obiektu postanowili stworzyć przeszkloną wioskę śmierców.

– Zamki Gargamela czy domki Mikołaja to wdzięczny temat, bo zleceniodawcy z reguły dają mi wolną rękę. Inaczej jest z miniaturami zabytków. W tym przypadku repliki muszą wiernie odtwarzać rzeczywistość. Tak

warunek otrzymałem między innymi cztery lata temu, gdy robiłem makietę schroniska na Łysej Górze – mówi Zajac.

Cieszynianin otrzymał dokumentację fotograficzną historycznego obiektu, który funkcjonował na szczycie Łysej Góry od 1880, ale spłonął w 1968 r. – Do dziś zachowało się kilkanaście zdjęć tego schroniska, ale to, jak ono wyglądało wewnątrz, wiemy jedynie z opowiadań. Tymczasem moim klientom zależało na wiernej kopii. Podjąłem się tego zadania, choć nie obyło się bez problemów. Sale schroniska miały na przykład charakterystyczną boazerię i aby ją odwzorować, musiałem zamówić specjalne nożyce do drewna. Ostatecznie udało się odtworzyć ten specyficzny wzór – śmieje się Krystian Zajac, który odtworzył również mnóstwo detali dawnego turystycznego wyposażenia obiektu. Na stołach makiety schroniska znajdują się nawet kufle z piwem...

Efekt jego pracy może podziwiać każdy, kto dotrze na szczyt najwyższej góry Beskidu Morawsko-Śląskiego. – Wiem, że ta makietka znajduje się w nowym schronisku na Łysej Górze, jednak zazwyczaj nie mam pojęcia, jakie są losy moich instalacji. Zlecenia otrzymuję głównie z Polski i Czech oraz trochę z Niemiec, ale moje prace trafiają w bardzo różne miejsca. Pamiętam, że przed kilku laty robiliśmy szopkę bożonarodzeniową dla klienta z Warszawy. Wysłaliśmy ją pod wskazany adres, po czym po dwóch miesiącach odebraliśmy telefon z Kanady. Usłyszeliśmy, że szopka dotarła, ale tam są inne wycieczki i nie można jej podłączyć do prądu. I czy da się to jakoś obejść, bo szopki nie można uruchomić – wspomina Zajac.

Cieszynianin jest z wykształcenia ekonomistą i jak przekonuje, zdobyta w szkole wiedza przydaje mu się na co dzień. Wszystko dlatego, że bożonarodzeniowe szopki dużo trudniej sprzedać niż zrobić. – Nie spotkałem się jeszcze z sytuacją, by ktoś wahał się, czy zamówić coś u nas czy u kogoś innego. Nie konkurowaliśmy jeszcze z nikim ceną, jakością czy czasem wykonania. Problem jednak w tym, że to nie są tanie rzeczy, w efekcie klientów jest jak na lekarstwo. Czasami można ich policzyć na palcach jednej ręki. A zamówienie z Czeskiego Cieszyna to był zupełny przypadek. Myślę, że urzędniczki zapamiętały moje stoisko na jarmarku rekodzieła organizowanym w trakcie „Skarbów z cieszyńskiej trójką” i w ten sposób do mnie dotarły – tłumaczy rzemieślnik.

W styczniu Krystian Zajac prawdopodobnie rozpocznie budowę kolejnej makiety browaru. W pracy jak zwykle użyje wyłącznie naturalnych materiałów, m.in. drewna, gliny czy kamieni. Cieszynianin przyznaje, że z racji profesji zwraca baczną uwagę na wykończenie bożonarodzeniowych instalacji, ale wiele z nich wygląda ładnie jedynie na migawkach w telewizji. – Ja natomiast od razu dostrzegam mankamenty. Na przykład zgniezione kartony imitujące skały czy na niedbale pozakrywane elementy konstrukcji. W naszej branży niedoścignym wzorem są szopki neapolitańskie, ale za nie trzeba zapłacić kilkanaście tysięcy euro. Gdyby u nas nad Olzą można było żądać takich pieniędzy, wówczas mógłbym robić taką szopkę nawet rok. Niestety na razie nie ma na to żadnych szans – stwierdza Krystian Zajac. ▲



● Krystian Zajac przy szopce, która zdobi wnętrze ratusza w Czeskim Cieszynie. Fot. WITOLD KOŹDOŃ



1.



2.



3.



4.



5.



6.

● Szopki betlejemskie, a także miniatury zabytkowych obiektów – muzeów czy skansenów – autorstwa Krystiana Zajaca można podziwiać w wielu miejscach. Wszystkie powstały z wykorzystaniem naturalnych materiałów: drewna, kamieni, stomy, gliny czy piasku. Dzięki temu każda szopka czy makietka wygląda bardzo autentycznie, a specjalnie zaprojektowane oświetlenie dodaje całości niezwykle ciepła i blasku. Oto niektóre z prac.

1. Makietka dawnego Browaru Zamkowego w Cieszynie.
2. Domek św. Mikołaja.
3. Makietka dawnego schroniska na Łysej Górze.
4. Wioska śmierców.

5. Szopka w Kościele Chrystusa Odkupiciela w Świdniku.
6. Szopka w kościele Mariackim w Katowicach.

Zdjęcia: ARC Pracowni Szopek Betlejemskich i Rękodzieła Artystycznego w Cieszynie

Stemplowana historia Śląska

Filatelistyczne zamiłowania Adriana Jungi, znanego lekarza ortopedy z Karwiny, ściśle powiązane są z inną jego pasją – historią regionu. Kolekcjonuje filatelistyczne całości, które są nieraz świadkami epoki, w której powstały. Junga wydał niedawno własnym nakładem publikację pt. „Skladnice pocztowe na polskim obszarze Śląska Cieszyńskiego”.

Danuta Chlup

Zawsze interesowała mnie historia. Zarówno w szkole podstawowej we Fryszacie, jak i w gimnazjum w Orłowej miałem nauczycieli, którzy zainteresowali mnie tym przedmiotem. Miał to także związek z moim dziadkiem Karolem Jungą z Żukowa Górnego, który był znanym działaczem społecznym i narodowym na Śląsku Cieszyńskim – członkiem Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, posłem na Sejm Ustawodawczy w Warszawie, później posłem do Sejmiku Morawsko-Śląskiego w Brnie – opowiada lekarz.

Junga od dziecka kolekcjonował znaczki, lecz swoje zainteresowania historyczne i filatelistyczne połączył po 1989 roku. Pewnego razu na okładce „Zwrotu” zauważył reprodukcję okładki „Syreny” – czasopisma Związku Filatelistów Czeskich, poświęconego polskimi znaczkami. Lekarz z Karwiny został jego stałym współpracownikiem i członkiem redakcji. Bardzo dużo materiałów publikowanych w „Syrenie” jest poświęconych obszarowi Śląska Cieszyńskiego. Tym właśnie regionem interesuje się Junga.

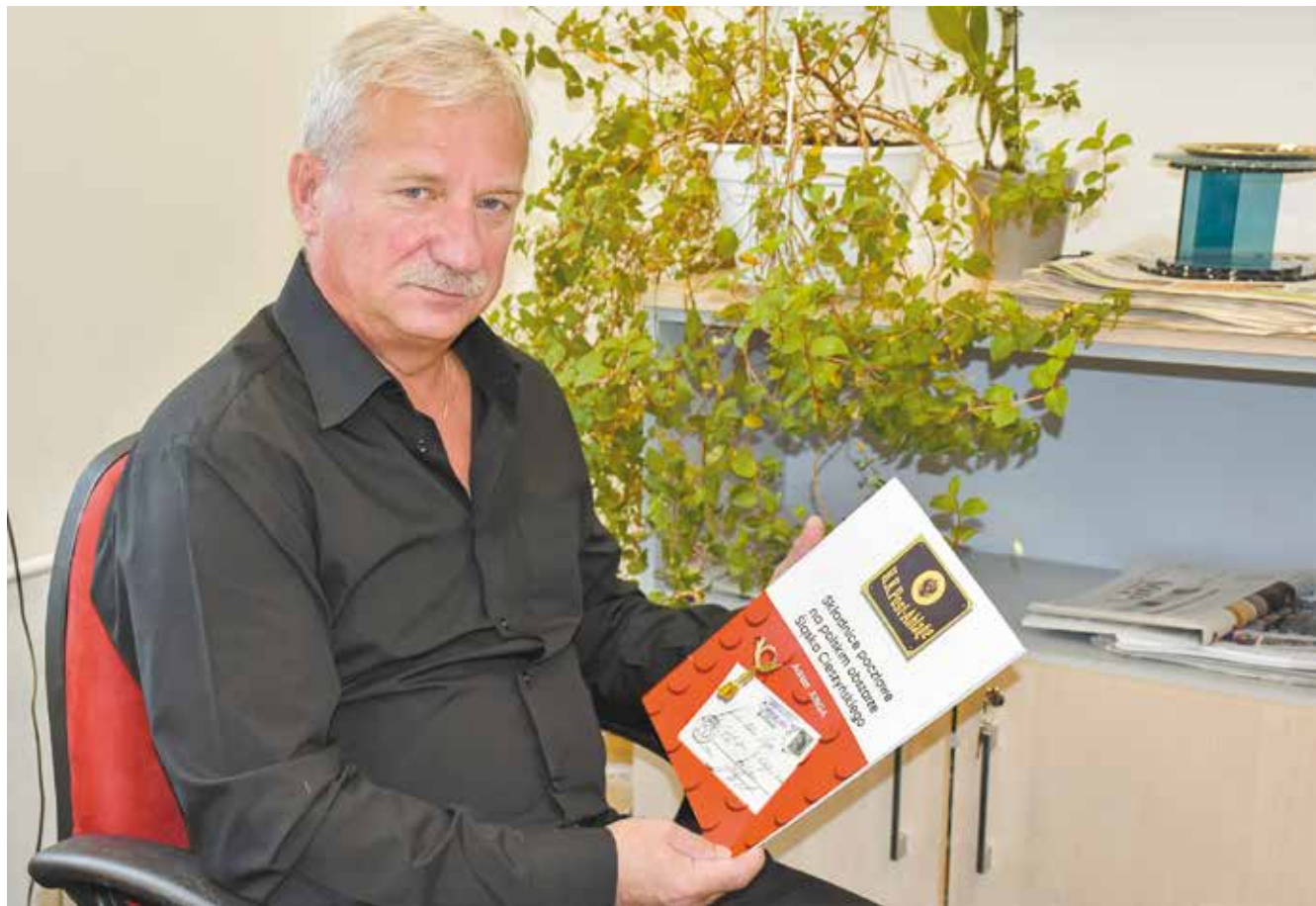
Kolekcjonuje to, co w terminologii filatelistycznej nazywane jest całościami. To są pocztówki, listy czy inne przesyłki razem ze znaczkami i stemplami. Interesuje go okres od początku działalności poczty na naszych terenach do 1948 roku. Gdzie można zdobyć okazy sprzed stu lat lub więcej? – Czasem ludzie wygrzebią jeszcze na strychach stare listy czy pocztówki, ale to raczej rzadko się zdarza. Ilekroć jedyną okazją do nabycia ciekawych rzeczy są aukcje. Także w archiwach niektórych instytucji, zwłaszcza sądów, można jeszcze znaleźć ciekawe rzeczy – wyjaśnia filatelista.

Pocztą jeździła kolej

Historia znaczków i stempli pocztowych kopiała historię regionu. Z każdą zmianą granicy, linii demarkacyjnych, z każdą wojną zmieniały się stemple. Junga ma w swojej kolekcji kilka ciekawych zbiorów. Pierwszy dokumentuje historię wszystkich poczt na Śląsku Cieszyńskim, w jego polskiej i czeskiej części. Tylko po czeskiej stronie jest ich ok. 100. Posiada wszystkie stemple, od najstarszych. W swoich zbiorach ma zarówno całości ze znaczkami, które zostały wprowadzone w 1850 roku, jak i tak zwane listy przedznaczkowe, na przykład z poczty we Fryszacie.

Drugi obszar zainteresowań Jungi to poczta ambulatoryjna, czyli przesyłki pocztowe sortowane i stemplowane w kolejowych wagonach pocztowych. W spektrum jego zainteresowań leżą wszystkie pociągi z wagonami pocztowymi, które przejeżdżały przez Śląsk, a więc nie tylko linia Bogumin – Jabłonek, ale też m.in. pociągi do Ostrawy czy Opawy, czy też międzynarodowe pociągi z Raciborza, Wrocławia, Krakowa, Lwowa. Na każdej trasie używano dwóch lub więcej stempli, w zależności od tego, w jakim kierunku pociąg jechał oraz ile razy kursował w ciągu

● Adrian Junga ze swoją publikacją. Fot. DANUTA CHLUP



dnia. Mam więc całości ze stemplem „Krakau – Wien” i „Wien – Krakau” oraz z dalszych tras. – Lekarz pokazuje ciekawe egzemplarze.

Listy z koszar i z frontu

Kolejną część zbiorów Jungi stanowią całości filatelistyczne ze stemplami poczty polowej – z czasów monarchii austro-węgierskiej, pierwszej i drugiej wojny światowej, wojny czechosłowacko-polskiej. – W Cieszynie za czasów monarchii stacjonowały 31. i 100. pułki piechoty, przez parę lat miał tam siedzibę także sztab generalny wojska austriackiego, dlatego jest dość dużo materiałów z tamtego okresu – wyjaśnia Junga. – Wszystkie pułki i oddziały wojska miały swoje własne stemple, tak samo wojskowe szpitale. Podobnie było podczas drugiej wojny, mam na przykład listy z obozu jenieckiego Stalag w Cieszynie i jego podobozu w Trzynie.

Osobny segregator poświęcony jest wojnie czechosłowacko-polskiej w 1919 roku. Jundze udało się nabyć pocztówki wysyłane do domów przez żołnierzy armii czechosłowackiej i legionistów gen. Śnieżdárka. Dzięki nim możemy „podpatrzeć” tę krótką, lecz szczególną dla nas bolesną wojnę oczyma jej bezpośrednich uczestników. Żołnierze nadawali listy w tych miejscowościach, gdzie akurat stacjonowali. Kartek pisanych przez polskich żołnierzy raczej nie ma. To dlatego, że po polskiej stronie walczyli przeważnie ochotnicy z okolicznych miejscowości.

Skladnice w każdej wiosce

I wreszcie ostatni obszar filatelistycznych zamiłowań Adriana Jungi. Są nim składnice pocztowe. Zaczęto je zakładać w 1900 roku, na mocy rozporządzenia austriackiego Ministerstwa Handlu. – Nie we wszystkich miejscowościach były poczty. Dlatego w małych wioskach poczta upoważniała jakiegoś odpowiedzialnego człowieka

Pocztówka z poruszającą historią

List żołnierza 11. Czeskosłowackiego Pułku Piechoty do rodziców w Ražicach (południowe Czechy), ostemplowany w Stonawie 28 stycznia 1919 roku (tłumaczenie red.):

„Drozy Rodzice!

Ruszyliśmy na Cieszyn, jak na razie jestem żywy i zdrowy. Mam różne przeżycia – o tym więcej ustnie. Posuwamy się naprzód z francuskimi legionistami, znaleźliśmy na drodze kilku martwych, którzy z odległości ok. 5 kroków strzelali do naszych legionistów. Straty Polaków na naszym odcinku wynoszą ok. 30 martwych. Dziś po południu pogrzebano ich razem. W Morawskiej Ostrawie zastrzelono wczoraj w nocy 12 polskich jeńców. My nie byliśmy na razie z nimi w bliskim kontakcie. Bądźcie spokojni – nie można teraz do mnie pisać, ponieważ nie mamy stałego adresu. Będę Wam codziennie wysyłał o sobie wiadomości. Serdecznie Was pozdrawia i cieszy się do zobaczenia Wasz Adolf”.



● Archiwalna pocztówka ze Stonawy 1919. Fot. ARC A. Jungi

– nauczyciela, wójta, sklepikarza – do prowadzenia składnicy pocztowej. Osoba ta odbierała przesyłki i odwoziła je na pocztę – tłumaczy Junga. Składnice (w Polsce później przemianowane na pośrednictwa pocztowe, w Czechosłowacji to były poštovny) funkcjonowały także po rozpadzie monarchii. W 1999 roku pojawiła się publikacja poświęcona składnicom w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Zawierała ona przede wszystkim materiały zebrane przez Jana Sikorę z Nawisla, który zmarł przed jej wydaniem. Teraz doktor Junga wydał publikację „Skladnice pocztowe na polskim obszarze Śląska Cieszyńskiego”.

Dołączona jest do niej płytka CD z 250 scanami całości filatelistycznych. – Na Śląsku Cieszyńskim było bardzo dużo takich składnic, w jego dzisiejszej

czeskiej części 52, w polskiej ok. 25. Składnice funkcjonowały m.i. w Gutach, Tyrze, Trzyczynie, Wielopolu, Szumbaraku – wymienia autor. Co szczególnie ciekawe, za czasów Austrii stemple wszystkich składnic na Śląsku Cieszyńskim były dwujęzyczne, niemiecko-polskie, na przykład Milikau – Milikow czy Ober-Zukau – Żuków Górny.

Filatelista zauważa, że historia zaczęła krążyć i dziś Poczta Czeska wraca do podobnego modelu, jakim były składnice. Tam, gdzie nie opłaca się jej prowadzić urzędu pocztowego, zakłada punkty „Pošta Partner”. – Ostatniego listopada zakończyła po 149 latach działalność najstarsza poczta w Orłowej, ta na rynku. Zamiast tego uruchomiono punkt partnerski poczty w piekarni – mówi Junga. ▲

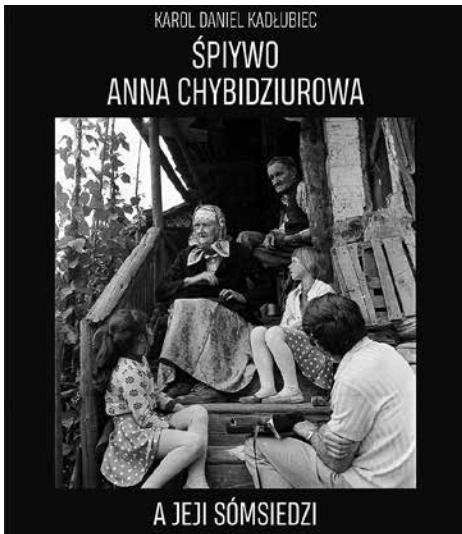
NASZA RECENZJA

KSIAŻKA

Karol Daniel Kadłubiec:

Śpiywo
Anna Chybidziurowa
a její sómsiedzi

Ducatus Teschinesis 2018



Fot. ARČ

Omawianą książkę okazałej objętości (prawie 700 stron) można potraktować jako kontynuację mapowania niematerialnego dziedzictwa kulturowego ziemi cieszyńskiej przez profesora Karola Daniela Kadłubca. Pozycja nawiązuje do wydanej przez tegoż autora w roku 2017 głośnej publikacji „Opowiadano Anna Chybidziurowa”, reprezentuje jednak zupełnie nową jakość. Tym razem czytelnik ma okazję zapoznać się nie tylko z repertuarem jednego wykonawcy, lecz z repertuarem pieśniowym południowego skrawka Śląska Cieszyńskiego, zbieranym od lat 60. do lat 80. XX wieku przez autora omawianej publikacji. Śpiewacy rekrutują się nie tylko z Bukowca – miejscowości Anny Chybidziurowej – lecz także z Piosku, Mostów koło Jabłonkowa, Hycrzawy, Łomnej Górnej i Dolnej, z Boconowic, Jabłonkowa, Milikowa i Koszarzyšk, z Nawisia i Gródku oraz z typologicznie nieznacznie odmiennego Nydku. Już tylko pobieżne spojrzenie na daty urodzeń sześćdziesięciu wykonawców, nie licząc samej Anny Chybidziurowej, pozwala uzmysłowić sobie, z jaką wartością mamy do czynienia. Przylatczająca ich większość urodziła się za czasów Monarchii habsburskiej, znaczna ich część jeszcze w XIX stuleciu. Bez mówczej pracy terenowej autora wiele pieśni bezpowrotnie by przepadło, a razem z nimi szczegółowa wiedza o specyficznych postaciach kultury ludowej ziemi cieszyńskiej.

W części teoretycznej, która poprzedza część materiałową, autor wprowadza czytelnika w tajemnice poetyki folkloru pieśniowego ze szczególnym uwzględnieniem warstwy słownej. Na tej płaszczyźnie tworzywem poetyki tekstu jest język. Pod tym kątem czytelnikowi tłumaczony jest sens wszelkich odchyśleń od konwencji gwarowej, zwłaszcza zapożyczeń z polskiego języka literackiego, także z czeskiego. Decydujące są względy poetyckie, choćby potrzeba rymów.

Część materiałowa omawianej publikacji obejmuje 450 pieśni. Fakt, że spotykamy się czasem z różnymi wariantami jednego wiatku pieśniowego (co nie jest typowe dla klasycznych śpiewników), stanowi wielką zaletę książki. Autor pragnie uzmysłowić czytelnikowi procesy zachodzące w twórczości folklorystycznej, gdzie dwa warianty mogą się pojawić nie tylko u dwóch różnych wykonawców, lecz nawet u jednego, zwłaszcza że pieśń nigdy nie jest wykonywana w tych samych okolicznościach. Co najważniejsze, przy każdej z pieśni czytelnik znajduje informacje o wykonawcy i dacie jej nagrania. Odnotowany w pracy repertuar nie jest bezosobowy, co stanowiła bolączkę wielu śpiewników, które albo wcale nie podają źródeł zamieszczanych pieśni, albo wska-

zuja na nie tylko ogólnikowo, o przypadkowych zapisach nawet nie wspominając.

Książka ma oprócz tego wielką wartość antropologiczną, czego dowodzi sam autor w rozdziale zatytułowanym „Walory poznawcze”. Z uwagi na precyzyjność i wiarygodność zebranego materiału można się spodziewać, że odegra rolę ważnego źródła wiedzy o historii kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego. Na podstawie zebranych pieśni dają się rekonstruować lokalne wzory kultury przednowoczesnej, kierunki imaginy, sposoby widzenia, myślenia i wartościowania świata przez naszych przodków.

Przypomnijmy przy okazji, że można chronić tylko takie dziedzictwo kulturowe, do którego mamy dostęp – które jest do dyspozycji. Dzięki nagraniom sporządzonym w trakcie systematycznych, długookresowych badań terenowych, czytelnikowi nie są oferowane oderwane od świata interpretacje interpretacji, jak można by powiedzieć z przekąsem, lecz skonkretyzowane, wręcz spersonalizowane, nad wyraz wiarygodne postaci niematerialnego dziedzictwa kulturowego ziemi cieszyńskiej. Taśma magnetofonowa niczego nie zapomina, nawet jeśli nie wszystko pozwala się na niej zapisać. Nagrano reprezentatywną część wariantów zebranych w badanym terenie. Na ich podstawie autor, wypróbowany folklorysta – językoznawca, wiernie zapisał słowa, współpracując z nim etnomuzykolog sporządził zapis nutowy. Mowa tu o dr Magdalenie Szynler z cieszyńskiego Instytutu Muzyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prowadzącej badania terenowe na Śląsku Cieszyńskim po obydwu stronach granicy mniej więcej od piętnastu lat. Z profesorem Karolem Danielem Kadłubcem współpracował jeszcze jeden dobrze obeznany z terenem etnograf – mgr Irena Cichá, Ph.D.

Ich wspólnym celem jest zabezpieczenie lokalnego dziedzictwa kulturowego. Trend jest, można by rzec, globalny, uprawomocniony konwencją UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, ochrony przed czym? – Niekoniecznie chodzi tu o ochronę przed innowacjami jako takimi, lecz przed wynalazkami prezentującymi się jako odwieczne formy kultury lokalnej. To ochrona nie tyle przed przemianami wzorów kultury, ile przed czymś, co za E. Hobsbawmem nazwać można wynajdywaniem przeszłości. W książce spotykamy się z ostrzeżeniem przed wyłączością „śpiewu globalnego” – i słusznie. Nie mniej znaczący jest problem sprowadzający się nie tyle do nowych praktyk kulturowych jak takich, ile do tych z nich, które sprzedają się jako dawne. To podstawowa bolączka wszelkiego odwrótwstwa historycznego, jeśli jest ono umotywowane bardziej współczesnymi uwarunkowaniami życia społecznego, aniżeli chęcią zrozumienia tego, co się odzwiera. Efektom kolektywnego zapomnienia nie jest odczuwalny niedobór czy pustka. Są nim obrazy przeszłości, które w samej przeszłości nie mają większego oparcia. Na tym tle urasta dopiero doniosłość recenzowanej publikacji, która w społecznościami lokalnych Śląska Cieszyńskiego może funkcjonować jako przekonujące, wiarygodne źródło informacji o kulturze ludowej naszych przodków.

Obraz ludowego śpiewania w południowej części ziemi cieszyńskiej podbudowany jest praktyką folklorystyczną najwyższej próby. Praktyką wykraczającą poza granice państw i kolektywnych tożsamości. Nie trzeba przypominać, że współcześni spadkobiercy owego dziedzictwa nie ograniczają się do obywateli jednego państwa. Wypada więc sobie, by za sprawą wchodzącej na rynek wydawniczy wzmiankiej i godnej polecenia książki zainteresowanie kulturą ludową regionu wzrastało, zwłaszcza wśród jego najmłodszych mieszkańców – bez względu na język literacki, z jakim się identyfikują.

Dr hab. Jan Kajfusz

Książkę można kupić m.in. w księgarniach w Jabłonkowie, Trzyńcu, Czeskim Cieszyńcu.

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

Zapomniana bitwa,
nieznany polityk

Na początek przypomnę parę mądrości o związkach wojny, pokoju i polityki. I tak starożytni Rzymianie mawiali: „Chcesz pokoiu – gotuj się do wojny!”. Dla wielkiego teoretyka wojny Clausewitza, „wojna to przedłużenie polityki, tyle że prowadzonej innymi środkami”. Dodam do tego jeszcze dwie inne mądrości, także nie przeze mnie wymyślone. Otóż zakończenie wojny przynosi bardzo często efekty mające niewiele wspólnego z przyczynami jej wybuchu. Weźmy chociażby I wojnę światową – w jej wyniku cztery domy panujące Habsburgów, Hohenzollernów, Romanowów i Osmanów upadły, a w trakcie wojny doszło do komunistycznej Rewolucji Paźdźnikowej, że wszystkim zbrodniczymi jej konsekwencjami. Także włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm mają swoje korzenie w tamtej wojnie, słusznie nazywanej Wielką. Wszystko to, co powiedziałem do tej pory, powinno otworzyć na przyjęcie pewnej mądrości, dla mnie, gdy idzie o tematykę wojenną podstawowej, choć nie przeze mnie sformułowanej po raz pierwszy. Otóż każdy, kto wojnę wywołuje, powinien mieć też wprzód obmyślany plan, jak ją zakończyć. Można wyobrazić sobie, jak przedstawia to George Orwell w „1984”, że jakieś Państwo toczy wojnę permanentną, bo jest to sposób na zarządzanie militarnie zmobilizowanym społeczeństwem – ale z całym należytym szacunkiem dla Orwella łatwiej chyba było to napisać niż praktykować. Inny przypadek: można toczyć wojnę totalną, ale nawet w przypadku chwilowego zwycięstwa na bagietach długo się nie usiedzi. Chwilowo, bo – jak uczy historia – żadne wojenne zwycięstwo nie jest ostateczne. W tej perspektywie w grę wchodzi także tzw. zmienne kolejno wojny, raz jest się w lepszej sytuacji, raz w gorszej. I bardzo często – tego też uczą dzieje – polityczni przywódcy zachowują się wówczas jak hazardziści. W kasynie trudno odejść od stolika, kiedy los sprzyja, w czasie wojny trudno ustalić prowadzący do pokoju kompromis, kiedy jedna ze stron konfliktu jest przekonana, że szala wygranej przechyliła się właśnie ostatecznie na jej stronę. Pokusa jest wielka w obu przypadkach – wygrać jeszcze więcej, nie zmarnować szansy, którą los nam daje. Nie poprzestawać na małym, ba, zgnylił kompromisie, ale doprowadzić sprawy do końca, do ostatecznego zwycięstwa, które w kasynie oznacza torbę wiele wartych żetonów, a w czasie wojny – rzucenie wroga na kolana.

Kończąc właśnie pisanie studium poświęconego wojnie peloponeskiej. Wojna peloponeska – trwająca blisko trzydzieści lat konflikt, którego głównymi protagonistami były Ateny i Sparta, a który zakończył się co prawda zwycięstwem Sparty i jej sojuszników, ale w rzeczywistości oznaczał początek końca świata starożytniej Grecji. To aż zadziwiające – ileż było w trakcie tej wielkiej wojny możliwości zawarcia pokoju! Na czym skorzystałby wszyscy uczestnicy konfliktu. Ale kiedy Ateny były górą –

nie chciały pokoju, kiedy wygrywała Sparta i ona odrzucała pokojowe propozycje. Jeden moment tamtego konfliktu wydaje mi się szczególnie zmienny: oto w roku 406 p.n.e. – kilka lat po smrotnej klęsce tzw. wyprawy sycylijskiej, tyle że przetrąciła kręgosłup ateńskiemu imperium, Ateńczycy zwyciężają w bitwie pod Arginuzami. Bitwa ta i jej wynik znane są dzisiaj – zaryzykuję hipotezę – wyłącznie historykom i co bardziej zainteresowanym studentom historii. A przecież pokonani w niej Spartanie zaproponowali wtedy zawarcie pokoju – na dodatek jego warunki, z historycznej perspektywy, muszą wydać się niezwykle dla Aten korzystne. Ale Ateńczyk najwyraźniej oszołomieni zwycięstwem, zapragnęli zagrać o całą pulę. To była ostatnia propozycja pokojowego rozwiązania trwającego ponad dwadzieścia kilka lat konfliktu. I co? Dwa lata później wojna kończy się definitywną klęską Aten.

Powiedziałem przed chwilą, że z perspektywy historycznej warunki pokoju zaproponowane przez Spartan były dla Ateńczyków korzystne – ci jednak chcieli więcej, znacznie więcej. Odpowiedzialny za odrzucenie propozycji Spartan niejaki Kleofont dwa lata później już nie żył, zdążył wszakże zobaczyć konsekwencje swojej błędnej oceny sytuacji. No właśnie... Zapomniana bitwa, nieznany polityk. Już chciałem powiedzieć,

że jako polityk został Kleofont słusznie zapomniany. Ale może się mylę, może i politycy, i obywatele powinni pamiętać o politycznych ambicjach czy choćby tylko zdezorientowanych politykach, którzy pchnęli swoje społeczeństwa w sytuację tak ryzykowną, że musiała się ona skończyć pogromem tych, którzy im zawierzyli. Powinni pamiętać – bo pokusa podobnych napędzanych pychą hazardowych zagrywek istnieje zawsze. Wojenny kompromis, określenie takie brzmiał w wielu uszach jak hazardziizm. Kiedy pojawia się alternatywa (prawie) wszystkich albo nic, to zwykle drugi jej członek wydaje się tak bardzo mało prawdopodobny, że tak naprawdę nie wierzy się, iż może stać się realny, że można zostać z pustymi rękami. Wygrywa wtedy myślenie, że „szlachta na koni wszędzie, ja z synowcem na czele i? – jakoś to będzie!...”.

Zagramy o pełną pulę! Wygramy nie tyle, ile oferują, ale ile się da. A ile się da? Któż to wie? Na pewno więcej niż teraz, więc... Może wygramy wszystko. Albo chociażby jeszcze trochę więcej. Jak w popularnym teleturnieju „Millionerzy”. Taką pokusą istnieje zawsze. I w wielkich momentach historii, i w zwykłej, rutynowo prowadzonej polityce.

Ba, zda się, że ulega jej na naszych oczach spora część polskich parlamentarzystów, których trudno może nazwać politykami w pełnym tego słowa znaczeniu, ale dobra, niech będzie. Tak, kuszące wydać się może odniesienie tego problemu do naszych, polskich realiów, ale poszukiwanie możliwych analogii pozostawiam już zainteresowanym i zorientowanym czytelnikom. ▲

RESjotIS /165/



Jarosław Jot-Drużycki

Norweska flaga na biegunie

Dziś mija 107. rocznica, którą przyjęło się uważać za odkrycie, choć może lepiej by brzmiało: za dotarcie pierwszego człowieka do bieguna południowego. W czwartek 14 grudnia 1911 roku norweski żeglarz i polarnik Roald Amundsen (1872-1928) miał zatknąć flagę swego kraju w sam środek południa naszego globu, jeśli wolno to tak określić.

– Dlaczego „miał zatknąć”, a nie „zatknął”? – zapyta Czytelnik.

No właśnie. Wygląda bowiem na to, że... Ale nie uprzedzajmy faktów. Zresztą o tym, że norweska ekspedycja dotarła do serca Antarktydy, wyprzedzając angielską wyprawę dowodzoną przez Roberta Falcona Scotta (1868-1912), świat dowiedział się dopiero po trzech miesiącach, kiedy to odkrywcą wysłał pierwsze depeze do mediów: „Chrystiania (ówczesna nazwa Oslo – przyp. jot), 8 marca. (AP). Gazety otrzymały od Amundseny z Hobartu (na Tasmanii) telegram z d. 7 b. m. z wiadomością, że między 13 i 17 grudnia 1911 r. dotarł on do bieguna południowego. Na statku wszyscy są zdrowi”. A statek ów nazywał się „Fram”, co po norwesku znaczy „naprzód”.

W następnych dniach dochodziły od Amundseny kolejne wieści, które natychmiast drukował londyński „The Daily Chronicle”, a za nim wszystkie liczące się tytuły, w tym i „Kurjer Warszawski”, który w numerze z 17 marca 1912 roku opublikował szczegółową relację podróżnika.

„Dnia 22-go kwietnia (1911 r. – przyp. jot) rozpoczęła się noc podbiegunowa, która trwała cztery miesiące. Czas ten spędził uczestnicy wyprawy w domku, przywiezionym na »Framie« i złożonym niedaleko miejsca wylądowania. Mieszkanie podróżników zaopatrzono dobrze przeciwko wichrom mroźnym i oświetlano ogromną lampą o sile 200 świec, która jednocześnie służyła do ogrzewania, wytwarzając, mimo wentylacji, temperaturę około +20° C. w całym domku. Podczas zimy tej obserwowano niejednokrotnie wspaniałe blaski zorzy południowej na całym widnokręgu. Temperatura średnia przez całą zimę wynosiła –50° C.; najniższej spadła w dniu 13-ym sierpnia: termometr wskazywał –60° C. Okres zimowy użytkowali uczestnicy wyprawy na naprawę sań i nart, które miały służyć w zimierzonej wyprawie”.

Głównym celem tych „napraw” było pewnie to, by uczestnicy ekspedycji nie zwariowali z bezczynności. Na szczęście 24 sierpnia na widnokręgu ukazało się słońce, temperatura „podniosła się znacznie”, co w tamtych warunkach mogło oznaczać pewnie jakieś minus trzydzieści i 8 września wykonano w drodze.

„W wyprawie uczestniczyło osiem osób; na drogę zabrali zapasów żywności na cztery miesiące, siedem sańek i wszystkie psy. Drugiego dnia marszu okazało się, że wyprawa ruszyła przedwcześnie. Temperatura spadła znowu poniżej –50° C., wobec czego urządzono na pierwszym etapie mały zapas żywności, poczem powrócono do głównej kwatery. Pierwsza próba przyniosła utratę kilku psów, które padły wskutek mrozu. Dopiero w połowie października, gdy na widnokręgu dojrzały ptaki i temperatura ustaliła się w granicach –20 do 30° C., ruszono powtórnie. Pierwotny plan wyprawy uległ częściowej zmianie. Tym razem do bieguna podążyło pięciu uczestników, trzech zaś miało udać się w kierunku wschodnim dla zbadania kraju króla Edwarda, dokąd dotrzeć nie zdołała zeszłoroczna wyprawa Scotta”.

Na zdobycie bieguna wraz z Amundsenem wyruszyli wtedy Olav Bjaaland (1873-1961), Helmer Hanssen (1870-1956),

Sverre Hassel (1876-1928) i Oscar Wisting (1871-1936). Celowo podaję te nazwiska, bo byli to wszak kolejni ludzie, którzy stanęli na odwróconym czubku naszej planety, a przecież w powszechnej świadomości są zapomniani, przysłonięci chwałą swego szefa. Ale – z którego by na to bieguna nie patrzeć – to zawsze skronie szefów i prezesów przyozdobione są laurami, a ty se robaczku społecznie pracuj...

Tymczasem dzielni Norwegowie 23 października dotarli do 80 stopnia szerokości geograficznej i podążyli wprost na południe. „Etap między 82 a 83 stopniem okazał się tak równym, że przebywano tam po 50 kilometrów dziennie; na innych robiono średnio po 25 kilometrów. Dnia 9-go listopada dotarło do południowego krańca kraju Wiktorji, znaczonego na karcie (Ernesta) Shackletona (1874-1922) jako przedłużenie lodowca Beardmore. Począwszy od 85 stopnia wyprawa musiała staczać walkę z terenem, który miejscami zdawał się nie do przebycia. Wyżyna podnosiła się od 2,000 do 10,000 stóp (od ok. 600 do 3000 m – przyp. jot); na widnokręgu od strony południa dojrzało góry, sięgające 15,000 stóp (ok. 4600 m – przyp. jot) wysokości. Musiano omijać szczeliny skalne; psy z trudem ciągnęły sanki po stromym wznoszących się skałach. Znalezione się wśród niedostępnych wzgórz. Jedną z gór nazwano imieniem (Fridtjofa) Nansena (1861-1930), drugą Pedra Cristoffersena (1845-1930), który złożył znaczną sumę na cele wyprawy. Kilka noclegów urządzono na wyznach przeszło 5,000 stóp wysokości. Ciężka przeprawa wyczerpała siły uczestników wyprawy; 25 psów musiano zabić; do dalszej drogi zostało jeszcze 18”.

Po jednodniowej przerwie, z powodu śnieżyży, eksploratorzy posuwali się w miarę szybko, gdyż teren się obniżał, a droga „stawała się gładszą”. „Od dnia 8-go grudnia powietrze uspokoiło się, dzięki czemu można było przeprowadzić pomiary i obliczenia. Dnia tego przekroczono pod 80° 23' (błąd zegara, powinno być 88° 23' – przyp. jot) najdalszy punkt, do którego dotarł Shackleton. Odtąd posuwano się po przestrzeniach, kędy jeszcze nie powstała noga ludzka”. Wspomniany Irlandczyk miał pecha. Wraz ze swoimi towarzyszami musiał 9 stycznia 1909 r. zawrócić z powodu braku żywności, a był raptem 180 kilometrów od celu.

„Dnia 14-go grudnia uczestnicy wyprawy stanęli o godz. 8-ej po południu w punkcie, który według ich obliczeń miał być biegunem południowym. Wyżynę nazwano krajem króla Ha(a)kona VII (1872-1957); w centralnym punkcie zatknięto chorągiew norweską. Następnego dnia o godz. 8-ej rano do 7-jej wieczorem, wykonano szereg pomiarów. Okazało się, że przypuszczalne obliczenia były nieścisłe, gdyż znajdowano się dopiero pod 89° 55', należało więc jeszcze przebyć 9 kilometrów w kierunku południowym, aby stanąć na biegunie. Drogę tę odbyto dnia 16-go grudnia. Najdokładniejsze pomiary, przedsięwzięte na miejscu, przekonały uczestników, że cel wyprawy osiągnęli. Na wyznaczonym obliczeniami punkcie biegunowym zbudowali mały namiot, na którym zatknęli flagę norweską i chorągiewkę z »Frama«”.

No i Czytelnik dowiedział się wreszcie, jak to z tym zatknięciem flagi było. Ale odkrycie punktu, z którego do bieguna południowego było jeszcze dziewięć kilometrów, również jest godne uczczenia. Innymi słowami mamy teraz cały weekend, od dzisiaj do niedzieli, na polarne świętowanie. A i sam Amundsen też się może pojawić – jeśli ktoś pobiegnie do sklepu... ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /63/



Joanna Jurgala-Jureczka

Północ

Przed świętami wszystko przyspiesza. Właściwie to już nawet nie jest przyspieszenie, ale jakaś gonitwa. Nie zawsze wiadomo, za czym i po co.

Listonosz, wyrzekając i klnąc na czym świat stoi, niósł wielki i nieporęczny pakunek. Rogi jelenia. Czesio zamówił na Allegro jako prezent dla kumpła, który chciałby mieć takie cudo. Marzył o nim, więc marzenia niech się spełnią. I niech je spełnia listonosz! Inny znowuż nośiciel marzeń i listów, poradził sobie kiedyś w podcieszynskiej wsi inaczej. Wsądził wszystkie do dudławy, czyli spróchniałej wierzb. Niech leżą!

A w kwestii leżenia. Nie bardzo można je praktykować przed świętami, kiedy sprzątania po kokardę, a do tego zakupy i wiele innych obowiązków, więc sobie człowiek nie poleży. Leżącemu wypatrzą i od razu mu znajdą zajęcie, choćby nie wiem jak był niewiedzialny.

Niewiedzialni próbowali być dwaj nastoletni synowie zapracowanych rodziców. Dostali listę zadań do wykonania. – Ogłaszam strajk włoski! – zbuntował się młodszy.

– A co? Będziesz siedział wolniej, niż siedzisz? – spytał brat. – Nie przeskakdaj – przeganiata babcia, która piekła ciasteczka. Tu się nie płacz. Tu jest kuchenna atmosfera.

– Dobra, idę do pokoju – tam jest przynajmniej pokojowa atmosfera. Nic z tego. Pokojowa atmosfera nastanie dopiero, kiedy wszyscy usiądą do stołu.

A i wtedy może być różnie.

Podczas jednego z rodzinnych, uroczystych wigilijnych zgrupowań, kilkuletni ciekawy świata chłopczyk niespodziewanie wypalił: – Ciocia! A skąd się biorą dzieci? – Liczne zgromadzona familia ucichła. Wywołano do odpowiedzi matka chrzestna próbowała młotnie tłumaczyć, że to nie jest odpowiednia pora...

– Ja wiem skąd się biorą dzieci – przerwał

jej maluch – ale jestem ciekawy, co ty mi powiesz!

Aż wreszcie nastaje ten czas, na który czekamy. Kiedy wreszcie będzie można usiąść, podzielić się opłatkiem i złożyć życzenia. Czekać na pasterkę.

Czekając jednak na święta, trwamy w nerwowym pośpiechu. I zapisujemy wciąż kolejne rzeczy w notatniku. To, co trzeba zrobić, załatwić, przygotować, ugotować...

Tymczasem pewna mądra przypowieść mówi, że Pan Bóg z góry przgląda się tym naszym notatnikom wypełnionym poza marginesy i kiwa głową: – Człowieku, gdzie pędzisz? Dokąd tak gnasz? A co będzie, jeśli ty dzisiaj będziesz w moim notatniku? Jeśli będzie twoja kolej?

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

Właśnie. Bo adwentowy czas, to czas na czekanie, ale nie koniecznie w pośpiechu, nerwowej krzątaniu, gorączce, zabieganiu. Lepiej się czeka w ciszy rozświetlonej światłem roratniej świecy. Żeby potem w ciszy betlemskiej nocy usłyszeć anielski śpiew. Że ludziom dobrej woli, którzy nie biegli tak bez sensu i bez głowy, że nie zaważali innych – zwiastuje się radość i pokój. Spokój. Nadzieje.

**ATERING
ZAREŁKO**

**Zaprosz Zarełko
na wesele**

100%
Gwarancja
smaku

**POWIEDZ „TAK!”
WYŚMIENIYM POTRAWOM**

+48 660 357 077 | www.cateringcieszyn.pl



PIĄTEK 14 GRUDNIA

6.55 Magazyn śledczy Anity Gargas
7.25 Domisie (dla dzieci) **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Polska w nowych granicach **12.35** Wiadomości **12.50** Wschód **13.10** Na sygnale. Truposz **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Uwikłani. Lucja - w sidłach kłamstwa **15.30** Turystyczna jazda **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów - taka historia... Doradcy królewscy **16.30** Baw się słowami. Wąrzywa **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Krótka historia. Granice Czechosłowacji 1918-193 **17.30** Teleexpress **17.55** Okrasa łamie przepisy. Indyk na polskim stole **18.25** Kapitał polski **18.45** Spis treści. Zbigniew Herbert **18.55** Na sygnale. Truposz **19.25** Magazyn z Ameryki **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy. Ojcowie i dzieci **23.50** Polacy zmieniający świat. Misjonarz.

SOBOTA 15 GRUDNIA

8.05 Polacy zmieniający świat. Misjonarz **8.25** Awantura o Basię **9.30** Telera- nek **9.50** Baw się słowami. Czas karnawału **10.20** Studio Raban **10.50** Polonia 24 **11.05** Halo Polonia **11.45** Okrasa łamie przepisy. Indyk na polskim stole **12.15** Ojciec Mateusz 19 (s.) **13.10** Na dobre i na złe (s.) **14.10** Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy. Ojcowie i dzieci **15.15** Marzyciele. Edward Dembowski śmierć na Podgórzu **15.40** Wolny ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Il Volo - koncert **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Drogi wolności. Nieśmiertelnik **21.50** Ucieczka z kina „Wolność” **23.25** Muzyczna scena Halo Polonia **23.50** M jak miłość (s.).

NIEDZIELA 16 GRUDNIA

6.35 Czerdziestolatek. Gdzie byłaś, czyli Szekspir **7.40** Turystyczna jazda **7.55** Krótki film o Warszawie. Warszawa na Wzgórzach **8.05** Lajki! **8.25** Gwiazdny Pirat. Pułapka **9.35** Supelkowe ABC **9.50** Baśnie i bajki polskie. Dar skarbnika **10.10** Baw się słowami **10.35** Ziarno. Czecholadowa łaska **11.05** Wolny ekran **11.25** Moda na rodzinę (s.) **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.40** Wigilijne dzieło **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kutnie **14.25** Krótki film o Warszawie. Warszawa na Wzgórzach **14.40** Czerdziestolatek (s.) **15.40** Lajki! **16.00** Zakochaj się w Polsce. Chojnice **16.30** Leśniczówka **17.20** Portrety niepodległości. Mieczysław Boruta-Spiechowicz **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Oczy w oczy. Marek Cito **19.25** Polacy zmieniający świat. Kreatorka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.40** Opole 2018 na bis **21.10** Blondynka 6 **22.05** Teatr Telewizji. Wujek. 81. Czarna ballada.

PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA

7.25 Supelkowe ABC **7.40** Król Maciuś Pierwszy **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Racja stanu **12.25** Krótka historia. Granice Czechosłowacji 1918-1939 **12.35** Wiadomości **12.50** Magazyn z Ameryki **13.10**

Barwy szczęścia (s.) **13.45** Blondynka 6 (s.) **14.40** Oczy w oczy. Marek Cito **15.10** Teatr Telewizji. Wujek **16.40** Korona królów **17.05** Supelkowe ABC **17.20** Krótka historia. Bitwa pod Radzymi- minem **17.30** Teleexpress **17.55** Niedzie- la z... rolami Jana Himilśbacha **18.40** Pod Tatrami **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranoc- ka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Doręczyciel (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Po- lonia **23.10** Film dla Stasia.

WTOREK 18 GRUDNIA

7.05 Pożyteczni.pl **7.35** Margolia i Miś zapraszają dziś **7.55** Pytanie na śnia- danie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Roz- mowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Bitwa pod Radzimi- nem **12.35** Wiadomości **12.50** Nad Nie- mnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Drogi wolności. Nieśmiertelnik **14.45** Film dla Stasia **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Sonda 2. Komórki **16.55** Margolia i Miś zapraszają dziś **17.10** Przyjaciele lasu **17.20** Krótka hi- storia. Czesi i Słowacy podczas Wielkiej Wojny **17.30** Teleexpress **17.55** Szlakiem Kolberga. KAMP! **18.25** wojsko-polskie. pl **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kie- runek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 19 (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Po- lonia **23.10** Gintrowski i ...a jednak coś po nas zostanie.

ŚRODA 19 GRUDNIA

7.00 Ojczyzna moja **7.25** Baw się sło- wami **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polo- nii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka hi- storia. Czesi i Słowacy podczas Wielkiej Wojny **12.35** Wiadomości **12.50** Kieru- nek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Doręczyciel. Oświadczyń **14.40** Izrael zaczął się w Polsce **15.35** Krótka historia. Emigracja żydowska z II RP do Palestyny **15.45** Wiadomości **15.55** Ko- rona królów **16.25** Astronarium. Droga Mleczna **16.55** Baw się słowami **17.20** Krótka historia. Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego **17.30** Teleexpress **17.55** Pojedynki stulecia. Zuzanna Gin- czanka - Krzysztof Kamil Baczyński **18.25** Marzyciele. Edward Dembowski śmierć na Podgórzu **18.55** Barwy szczę- ścia (s.) **19.20** Krótka historia. Emigra- cja żydowska z II RP do Palestyny **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Lon- dynczy (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Izrael zaczął się w Polsce.

CZWARTEK 20 GRUDNIA

7.00 Las bliżej nas 2 **7.30** Zwierzaki Czytaki. Sposób na smoka **7.45** Żubr Pompik **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Po- lonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Zajęcie Wilna przez gen. Że- ligowskiego **12.35** Wiadomości **12.50** Wilnoteka **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Londyń- czy (s.) **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? Naukowe hity roku **16.55** Zwierzaki Czytaki. Sposób na smoka **17.10** Żubr Pompik. Liście **17.20** Krótka historia. Polska broń biologiczna **17.30** Teleexpress **17.55** Było, nie minęło - kro- nika zwiadowców historii **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wschód **19.45** Dobranocka **20.00** Wia- domości, pogoda, sport **20.45** Uwikła- ni. Iza - w obronie własnej **21.45** Racja stanu **22.25** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Lublin pomostem mię- dzy Polską a Argentyną.

Inauguracja polskiej kaplicy w katedrze Notre Dame

Setki Polaków z kraju i mieszkających we Francji przybyło w ubiegłą sobotę na inaugurację polskiej kaplicy w katedrze Notre Dame w Paryżu. Uroczystość poprzedziła msza celebrowana przez metropolitę poznańskiego, arcybiskupa Stanisława Gądeckiego.



...

Polska kaplica pw. Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej i świętego Germana jest pierwszą narodową kaplicą w paryskiej katedrze



Mszą z okazji inauguracji ka- plicy pw. Najświętszej Matki Bożej Częstochowskiej i św. Germana, z kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z Jasnej Góry oraz relikwiami św. Jana Pawła II, koncelebrowali liczni kapłani polscy i francuscy, wśród nich byli arcybi- skup Paryża – kardynał Andre Ving- t-Trois.

– To wielki dla nas honor, że może- my w takim miejscu mieć znak, który będzie inspirował nie tylko Polaków – powiedział abp Gądecki.

W modlitwach wiele było akcen- tów patriotycznych i nawiązań do 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W homilii metropo- lita poznański ocenił, że z powodu braku niepodległości Polacy cierpieli i francuscy, od początku XVIII wieku, gdy podczas bezkrólewia Sejm polski ob- radował „otoczony przez oddziały rosyjskie”.

– Przyczyną upadku była niespra- wiedliwość, niesprawiedliwość zro- dzona z lekceważenia Boga i jego przykazań – mówił arcybiskup.

– Chrześcijaństwo przyniosło świadomość wolności wszystkim lu-

Andrzej Duda podkreślił, że „losy naszego narodu i dzieje zmagai o niepodległość po wielokroć (...) i na trwałe spłotyły się z historią Francji”. „Współtworząc rodzinę wolnych na- rodów, zjednoczonych w imię naj- wyższych wartości republikańskich i obywatelskich, których źródłem jest chrześcijańska miłość bliźnie- go, chcemy nadal pielęgnować łą- czące nas więzi i razem budować bezpieczną, pomyślną przyszłość obu naszych narodów. Niech więc to szczególne miejsce będzie odtąd symbolem wspólnego polsko-fran- cuskiego dziedzictwa duchowego, które ma moc inspirować nas do pra- cy dla dobra całej ludzkości” – napi- sał prezydent.

Powstanie kaplicy wymagało wielu wysiłków ze strony polskich instytucji i wpływowych osób pry- watnych. Środków na odnowienie kaplicy dostarczył Senat RP i polska ambasada w Paryżu. Odnowieniem kaplicy zajmowało się Stowarzysze- nie „Wspólnota Polska”, które na uro- czystościach reprezentowała dyrek- tor Biura Zarządu, Tatjana Čepukoit. „Wspólnota Polska”/FRANCJA

Mickiewicz powrócił

W Pałacu Wielkich Książąt Li- tewskich w Wilnie można oglądać wyjątkową ekspozycję. Wystawa „Litwo, Ojczyzno moja... Adam Mickiewicz i jego poemat »Pan Tadeusz«” prezentuje aż 250 eksponatów związanych z osobą i twórczością naszego wieszcza.

Wśród nich jest również naj- cenniejszy, czyli rękopis „Pana Tadeusza”, uważany za polską, narodową relikwię. – Po prawie 200 latach Mickiewicz wrócił do Wilna, i to wrócił z utworem, który najbardziej kochał – powiedziała „Kurierowi Wileńskiemu” kura- tor wystawy, Małgorzata Orzeł. Jak podkreślają autorzy wystawy, jest ona szczególnym projektem, mającym na celu uaktualnienie więzi historycznych i kulturo- wych, podkreślenie wspólnego dziedzictwa Litwy i Polski, które w 2018 roku obchodzą 100-lecie odrodzenia państwowości. Bez wątplenia realizację tych założeń można było zauważyć już podczas uroczystego otwarcia, w którym – obok polskich i litewskich poli- tyków – wzięli udział przedstawi-



• Wśród eksponatów jest również ten najcenniejszy, czyli rękopis „Pana Tadeusza”, uważany za polską, narodową relikwię. Fot. „Kurier Wileński”

ciele szeregu instytucji kultury. Ich współpraca była konieczna, by umożliwić zaprezentowanie tak bogatych zbiorów.

– Ekspozycja, którą dzisiaj wspólnie otwieramy, jest szcze- gólnie bliska naszym sercom jako symboliczny przekaz podkreśla- jący silne więzi kulturowe i histo- ryczne łączące Polaków i Litwinów. Prezentujemy na niej jednego z na-

„Kurier Wileński”/LITWA

S P O R T

Obojętnie, jaki sport uprawiamy, byle nie siedzieć przed komputerem

Niektórzy niesłusznie twierdzą, że to hokej dla tych, co nie nauczyli się jeździć na tyżwach. Unihokej od kilkunastu lat cieszy się w naszych szkołach niesłabnącą popularnością. Powód jest prozaiczny: to tani sport, w którym kontuzje łapie się bardzo sporadycznie. A frajda z gry jest ogromna. „Głos” rozmawia z trenerem młodzieżowych zespołów 1. SFK Hawierzów, Stanislavem Zajączkiem.

Janusz Bittmar

Unihokej to wciąż stosunkowo młody sport. Czy liczba zawod- ników w całej Republice Czeskiej podnosi się?

– Unihokej zdobył popularność w naszym kraju na początku lat 90. ubiegłego wieku. Powstawały wtedy pierwsze kluby, zrodziły się oficjalne rozgrywki. Hawierzów też zapisał się wielkimi literami na kartach historii tego sportu. Miejscowy Pegres powstał w 1995 roku, a rok później awansował do najwyższej klasy rozgrywek. Co oczywiste, wówczas baza człon- kowska powiększała się w szybkim tempie. Młodzież chciała zasmako- wać nowego sportu, przezuwając, że to może być szansa na przeży- cie wielkiej przygody. I faktycznie, w wielu przypadkach tak było. Ja miałem okazję zagrać w trzeciej najwyższej klasie rozgrywek i te doświadczenia obecnie procen- tują. W zawodzie trenera liczą się nie tylko teoretyczne wiadomości, ale też praktyka. A co do aktualnej liczby zawodników, to jestem w sta- nie udzielić dokładnych informacji dotyczących wyłącznie naszego klubu. W każdej kategorii wiekowej występuje od 20 do 25 zawodników. Na przestrzeni kilku ostatnich lat notujemy lekką progresję, z czego niezmiernie się cieszymy.

Czy dzieci mogą się zgłaszać do wa- szego klubu w trakcie całego roku?

– Oczywiście. Można dzwonić pod konkretne numery telefonów do- stępne na naszej stronie interneto- wej albo skontaktować się z klubem za pośrednictwem adresu mailo- wego. Jesteśmy otwarci na wszyst- kich, ale zaznaczam, że najstarsza kategoria, jaka wchodzi w rachubę, to osoby w wieku 13-14 lat. Nasta- wiamy się na młodzież, podobnie zresztą jak inne kluby sportowe w regionie.

Rozumiem, że nie tworzycie sztucznej konkurencji dla hawie- rzowskiego Pegresu, ale wręcz przeciwnie, utalentowani zawo- dnicy trafiają w starszym wieku właśnie do tego klubu?

– Częściowo ma pan rację. Na pew- no nie walczymy z Pegresem na ta- kich zasadach, jak piłkarska Slavia i Sparta chociażby. Niemniej zdro- wa konkurencja w Hawierzowie ma same plusey. Niektórzy trafiają do Pegresu, inni do ostrawskich klu- bów grających w najwyższej klasie rozgrywek. Nam, rzecz jasna, naj- bardziej zależy, żeby nasi wycho- wankowie przebili się do ekstraklasy. Pegres na chwilę obecną występuje w drugiej najwyższej klasie.

W kontakcie z rodzicami trenerzy często muszą uzbroić się w cier- pliwosć i odpowiadać na szereg pytań. Ja, jako rodzic, zadam tylko jedno: co jest główną dewizą uni- hokeja?

– To sport, w którym kontuzje na- leżą do rzadkości. Dużym plusem jest też zaplecze do gry, które w



większości klubów jest na wysokim poziomie. My trenujemy w prawie wszystkich halach sportowych znajdujących się na terenie miasta. W przeciwieństwie do chociażby piłki nożnej, która wymaga gry w przeróżnych warunkach pogo- dowych, my zawsze znajdujemy schronienie pod dachem. Czyli dla dzieci to wartość dodana, bo nie muszą biegać w deszczu czy śniegu albo w tropikalnych upałach. Nie zapominajmy też o sporych walo- racjach finansowych, a dokładnie to oszczędnościach dla rodziców. Kij do unihokeja dla początkujących zawodników to wydatek rzędu paru set koron. Dziecko nie potrze- buje drogiego ekwipunku, który kojarzony jest z hokejem na lodzie.

Wystarczą tenisówki i zapał do gry. Obojętnie jaki sport uprawiamy, byle nie siedzieć przed kompute- rem.

Na poziomie międzynarodowym pierwsze skrzypce w tym sporcie grają Skandynawowie. Czesi w zakończonych w zeszłym tygodniu mistrzostwach świata zajęli w Pra- dze mało lubiane czwarte miejsce. Jest szansa na zmianę?

– Wierzę, że tak. Czeskiej reprezen- tacji brakuje zawodników w najlep- szych klubach świata. Podobnie jest zresztą w futbolu, gdzie też nie mamy swoich reprezentantów w Realu Madryt czy Barcelonie. W województwie morawsko-śląskim unihokej cieszy się dużą popular-

nością, a więc niewykluczone, że właśnie z naszego regionu któryś z zawodników w przyszłości trafi do szwedzkiego klubu IBF Falun, któ- ry dla unihokeisty jest tym, czym dla piłkarza Królewscy z Madrytu.

Unihokej powstał z... baseballu. W latach 70. ubiegłego wieku grupa szwedzkich studentów wpadła na pomysł, żeby dziurkowaną piłeczkę do baseballu, którą w Stanach Zjed- noczonych używano do treningów w halach, wykorzystać w inny sposób, typowy dla Szwecji. Powstała halowa odmiana hokeja nazwana floorball (w Polsce stosowane jest określenie unihokej).

W SKRÓCIE

REWOLUCJA W POLSKIEJ PIŁCE? PZPN przegłosuje dwie uchwały wpływające na sposób funkcyjono- wania klubów ekstraklasy: zostanie zniesiony limit obcokrajowców spo- za Unii Europejskiej mogących prze- bywać jednocześnie na boisku oraz wprowadzony obowiązek występu jednego młodzieżowca. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: Ostrawa – Ołomuniec (dzis, 18.00). **HOKEJ – CHANCE LIGA:** AZ Hawie- rzów – Benátky nad Izerą (sob., 17.30). **PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA:** HCB Karwina – Litowel (niedz., 10.30). (jb)

INFORMATOR

WALUTY

Kursy walut w kantorach z dnia 13. 12. 2018

Cieszyn, ul. Zamkowa		
	kupno	sprzedaż
CZK	0,162	0,168
EUR	4,260	4,320
USD	3,750	3,830

Bielsko-Biała, CH Auchan		
	kupno	sprzedaż
CZK	0,163	0,168
EUR	4,240	4,340
USD	3,730	3,830

Czeski Cieszyn, dworzec		
	kupno	sprzedaż
PLN	5,970	6,100
EUR	25,700	26,200
USD	22,500	23,100

BENZYNA

Ceny paliw na stacjach z dnia 13. 12. 2018

Bielsko-Biała, CH Auchan	
E95	4,64 zł
ON	4,83 zł
LPG	2,15 zł

Cieszyn, Circle K	
E95	4,69 zł
ON	4,98 zł
LPG	2,32 zł

Cieszyn, Shell	
E95	4,65 zł
ON	4,96 zł

Zebrydowice, Orlen	
E95	4,69 zł
ON	4,97 zł

Czeski Cieszyn, Shell	
E95	32,70 kc
ON	32,90 kc (szb)

Ogłoszenia do „Głosu”
przymowane są w dni powszednie: • W redakcji „Głosu” przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glos.live • W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o., Olbrachcie, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz • W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih.k1p1@rkka.cz). **Uwaga**
Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Amfitrion (15, godz. 17.30);
SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Jízdní hlídka (14, godz. 19.00);
SCENA „BAJKA” – HERCZAWA: Pojmdie spolu do Betléma (14, godz. 15.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Mikołaj i spółka (14-17, godz. 16.00); Aquaman (14-17, godz. 17.30); Spider-Man Uniwersum (14, 16, 17, godz. 19.00); Doktor Martin (14-16, godz. 20.00); Mamma Mia! Here We Go Again (17, godz. 17.30); Ten, kdo tě miloval (17, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Aquaman (14, godz. 17.00, 20.00; 15, godz. 15.00, 20.00; 16, godz. 17.00; 17, godz. 19.30); Spider-Man Uniwersum (14, godz. 13.00; 15, godz. 14.30); Doktor Martin (15, godz. 18.00; 16, godz. 20.00); Čerti brko (16, godz. 12.15); Zabójcze maszyny (17, godz. 17.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Mikołaj i spółka (15, 16, godz. 15.00); Spider-Man Uniwersum (14-17, godz. 17.30); Aquaman (15-17, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Twarz (14, godz. 19.30); Když draka bolí hlava (15, godz. 18.00; 16, godz. 16.00); **JABLONKÓW:** Maria Magdalena (14, godz. 16.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Spider-Man Uniwersum (14, godz. 17.30; 15, 16, godz. 20.00); Aquaman (14, godz. 20.00; 15, 16, godz. 17.30); Grinch (15, 16, godz. 15.30); **CIESZYN – Piast:** Grinch (14-17, godz. 15.30); Pierwszy człowiek (15-17, godz. 17.15); Bohemian Rhapsody (15-17, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzynec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 9.10 na 103 FM; powtórka: pon. godz. 23.05.

CO W TERENIE

CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO zapasza na Spotkanie Wigilijne w środę 19. 12. o godz. 16.00 do Polskiej Szkoły w Cierlicku. W programie: występ dzieci, sprzedaż książek Ladislava Chroboczka, prelekcja podróżnika Pawła Wantuloka pt. „Madagaskar”.
CZ. CIESZYN-MOSTY – Zarząd MK PZKO zaprasza na wigilijkę 28. 12. o godz. 15.00 do salki Domu PZKO.

LUTYNIA DOLNA – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na Spotkanie Noworoczne z występem dzieci, zespołów śpiewających oraz wspólnym koledowaniem w piątek 28. 12. o godz. 15.30 do małej sali Domu Kultury w Lutyni Dolnej.

OFERTY

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe.
Tel. +48 601 478 108.

KONCERTY

CZ. CIESZYN – Polska Szkoła Podstawowa zaprasza na Koncerty Świąteczne szkoły, które odbędą się w kościele ewangelickim Na Niwach we wtorek 18. 12. o godz. 10.00 oraz 16.30. Wystąpią: chór przedszkolaków „Cieszyńnianka”, zespół fletów „Skowronki” oraz chóry szkolne „Trallalinczki”, „Trallalink” i „Trallala”.
▲ MK PZKO Cz. Cieszyń-Centrum i Osiedle zapraszają 21. 12. o godz. 16.00 na Rynek w Czeskim Cieszynie do wspólnego koledowania. Wystąpią: „Nonet”, „Godulan-Ropica”, „TA Grupa”, „Canticum Novum” oraz K. Muszyńska i R. Lasota.
NAWSIE – Chór żeński „Melodia” zaprasza na świąteczny koncert 16. 12. o godz. 17.00 do kościoła ewangelickiego. Wystąpią: chór męski „Gorol”, zespół kameralny „Melodyjki”, chór żeński „Melodia”, Aleksandra Morcinek – śpiew, Radek Morcinek – śpiew, akompaniament; Joanna Lipowczan-Stawarz – fortepian.
ORŁOWA-PORĘBA – Zarząd MK PZKO zaprasza w sobotę 15. 12. o godz. 15.00 do kościoła ewangelickiego w Orłowej na Koncert Adwentowy w wykonaniu zespołów „Old Boys Band” i „Glazyzy”
TRZYNIEC – Parafia Luteranśkiego Kościoła Ewang. A.W. zaprasza na tradycyjny Wieczer Koledw w niedzielę 16. 12. o godz. 16.00 do tutejszego kościoła ewangelickiego. Wykonawcy: Chór żeński Leszna Górna, dyrygent Jolanta Petzold oraz „Lutheran Chorus” Trzynec z orkiestrą kameralną pod kierownictwem Józefa Podoli.

WYSTAWY

MIEJSKI DOM KULTURY, Karwina-Nowe Miasto: do 19. 12. wystawa obrazów i grafik Oldricha Bijoka. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00; wt, czw w godz. 9.00-19.00.
POWIATOWE ARCHIWUM PAŃSTWA W Karwinie, ul. Frysztacka 55/17: do 31. 1. 2019 wystawa pt. „Karwina. Od soli do węgla”. Czynna: po, śr: w godz. 8.00-17.00, wt, czw: w godz. 8.00-14.00, pt: w godz. 8.00-12.00.
DUŻA SALA WYSTAW MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNCA, Frydecká 387: do 14. 12. wystawa pt. „Pachnące stajenki II”. Czynna: wt-pt w godz. 9.00-17.00, nie: 13.00-17.00.
▲ **MALA SALA WYSTAW:** do 14. 12. wystawa Emmy i Bary Srnovej. Czynna: wt-pt w godz. 9.00-17.00, nie: 13.00-17.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Jablonkowie, Rynek Mariacki 14: do 28. 2. 2019 wystawa pt. „Świat dzieci”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jablonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ **SALA WYSTAW W Hawierzowie, Pavlova 583/2:** do 31. 3. 2019 wystawa pt. „Architektura i kultura mieszkaniowa w czasach pierwszej republiki”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ **SALA WYSTAW w Karwinie,**

na: po, śr: w godz. 8.00-17.00, wt, czw: w godz. 8.00-14.00, pt: w godz. 8.00-12.00.
Rynek Masaryka 10/8: do 31. 1. 2019 wystawa pt. „Repliki strojów z pierwszej republiki”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ **SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyń, Polna 964:** stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeum 89:** do 31. 12 wystawa pt. „V žáru výhně”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ
MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50, Cieszyn: do 21. 12. wystawa grafik drzeworytowych Michała Klisza pt. „Opłatek”. Czynna: wt-pt w godz. 10.00-16.00; so i nie: w godz. 14.00-18.00.
WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynne codziennie w godz. 9.00-18.00.

PODZIĘKOWANIA

Za życzenia urodzinowe, za pamięć i przyjaźń, dziękuję.
JAN ZOLICH

WSPOMNIENIA

Są w życiu chwile, które w pamięci zostają, i choć czas mija, one nie mijają...
Dnia 16 grudnia 2018 minie 50 lat, kiedy odszedł do wieczności Kochany Dziadek

śp. ADOLF HERMAN
rodak z Karwiny 2 Kopalni
O chwilę wspomnień prosi wnuk Beno z rodziną.

Wspomnienia to jedyny wehikuł czasu, jakim dysponujemy.
Już 10 lat nie ma z nami naszego Kochanego

śp. PETRA KLUSA
rodaka z Trzyna, zamieszkałego w Orłowej
Wsiądźcie zatem razem z nami do tego wehikułu i wspomnijcie go, gdyż dobrych ludzi się nie zapomina.

14 grudnia mija 1. rocznica śmierci naszej Kochanej Babci, Prababci i Siostry

śp. BRONISŁAWY LIPKOWEJ
Z kolei dnia 19 grudnia minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego Taty, Męża i Dziadka
śp. inż. JANA LIPKI
ze Stonawy
Wszystkich, którzy Ich znali i zachowali w pamięci, prosimy o chwilę wspomnień. Żona i córki z rodzinami.

WSPOMNIENIA

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
Ks. Jan Twardowski
Dnia 13 grudnia 2018 minęła 6. bolesna rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze nasza Kochana Mamusia, Babcia, Teściowa, Ciocia

śp. HENRYKA ONDEREK
z Czeskiego Cieszyna
Z miłością, szacunkiem oraz nieustającym smutkiem w sercu – córka Maria z rodziną.

Dnia 17 grudnia minie pierwsza rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy, Teściowej, Babci, Prababci, Cioci
śp. BRONISŁAWY STANKUSZOWEJ
ze Stanisławic
O chwilę wspomnień i zadumy proszą córka Anna z rodziną, wnuki Zbyszek i Roman z rodzinami oraz zięć Leszek.

W naszych sercach i myślach pozostaje stale.
Wczoraj, 13 grudnia, minęła 35. rocznica śmierci Naszego Kochanego
śp. EMANUELA SZAROWSKIEGO
z Orłowej
Z żalem, miłością i szacunkiem wspominają córka Danusia i syn Władysław z rodzinami.

NEKROLOGI

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 10 grudnia 2018 w wieku 95 lat zmarła nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Szwagierka, Ciocia i Przyjaciółka

śp. HELENA CIENCIAŁOWA
z domu Ondraszek, zamieszkała w Wędrynie 48
Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 14 grudnia 2018 o godz. 14.00 w kościele rzymskokatolickim w Wędrynie. W smutku pogrążona rodzina.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MAMY
Senatorowi Republiki Czeskiej, panu Jerzemu Cieńciale oraz rodzinie składa Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Czeskiej.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MATKI
Szanownemu Panu Senatorowi Jerzemu Cieńciale oraz rodzinie składa Janusz Bilski, Konsul Generalny RP w Ostrawie.

Pasterzem moim jest Pan, nie brak mi niczego. Chociażbym chodził ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.
Psalm 23
Z głębokim smutkiem w sercach zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 2018 opuściła nas nasza Kochana Mama, Babcia, Siostra, Ciocia, Teściowa, Szwagierka i Kuzynka

śp. WANDA KOZDRA
pochodząca ze Stonawy, zamieszkała w Czeskim Cieszynie
Ostatnie pożegnanie z Drogą Zmarłą odbędzie się w sobotę 15 grudnia 2018 o godz. 13.30 z kościoła katolickiego w Stonawie na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona rodzina.

Szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
śp. WANDY KOZDRY
składa Najbliższym zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki.

Szczere wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu zgonu
śp. WANDY KOZDRY
długoletniej kierowniczki filii Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie przy ul. Havička składają rodzinie dyrekcja oraz pracownicy biblioteki.



POLECAMY W TELEWIZJI
Sto cudów świata
Piątek 14 grudnia, 16.35
TVC 2



Koncerty Adwentowe
Niedziela 16 grudnia, 17.30
TVC 1

PROGRAM TV

PIĄTEK 14 GRUDNIA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Magazyn **10.05** Doktor Lotnicze katastrofy **11.35** Babel **12.05** Jo (film) **13.30** Hokej: Czechy – Rosja (transmisja) **16.30** Bedeker **17.00** Historia życia **17.50** Kamera w podróży **18.45** Wieczorynka **18.55** Nasze tradycje **19.20** Kochamy obcych **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Francuski łącznik (film) **21.50** Millenium: Zamek z piasku, który ruinał (film) **0.10** Cinkciarze (film).

NOVA
5.50 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.05** Looney Tunes Show (s. anim.) **6.55** Kacze opowieści (s. anim.) **7.40** Tom & Jerry Show (s. anim.) **8.05** Nowe szaty cesarza (bajka) **9.15** Czarownice z przedmieścia (film) **11.00** Przypływy **11.55** Dzwon do TV Nova **12.35** Poradnik domowy **13.50** Weekend **14.50** Bliźniacy (film) **17.00** Pacyfikator (film) **18.50** Helena (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Harry Potter i Komnata Tajemnic (film) **23.30** Chłopaki też płaczą (film) **1.45** Bliźniacy (film).

PRIMA
6.25 Atomówki (s. anim.) **6.45** Transformery (s. anim.) **7.10** Psi patrol (s. anim.) **7.40** M.A.S.H. (s.) **8.45** Auto Salon **9.55** M.A.S.H. (s.) **10.25** Prima Particka **11.30** Kochamy Czechy **13.20** Gli-na (s.) **14.35** Morderstwa w Midsomer (s.) **16.55** Igraszki losu (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Bajki dla Emy (film) **22.40** Niebezpieczny człowiek (film) **0.40** Prześladownia (film).

NIEDZIELA 16 GRUDNIA
TVC 1
6.00 Ciekawostki z regionów **6.30** Śladami gwiazd **6.55** Florenc 13:30 (film) **8.25** Zbójnicka bajka **9.05** Uśmiechy Jaroslava Vojty **9.45** Kalendarium (s.) **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Jak utopić doktora Mračka (film) **22.25** Tożsamość Bornea (film) **0.40** Dr House (s.).
PRIMA
6.10 Atomówki (s. anim.) **6.30** Transformery (s. anim.) **7.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Ostry kurczak (s.) **10.25** Czas przemysłów **12.15** Południowe wiadomości **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Lekarz z gór (s.) **14.30** (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.55** Numer 112 **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Sprzymierzeni (film) **22.50** U Be Dead (film) **0.55** Komisarz Rex na tropie (s.).

SOBOTA 15 GRUDNIA
TVC 1
6.00 Zielnik **6.35** Łopatologicznie **7.30** Latający kufer (bajka) **7.40** Jak królewicz uczył się fachu (bajka) **8.20** Teatr TV **9.30** Ojciec Brown (s.) **10.20** O Rozarcie i zaklętym królu (bajka) **11.05** Wszystkie party **12.00** Tydzień w regionach **12.25** Śladami gwiazd **13.00** Wiadomości **13.05** Obibok i królowna Tereska (bajka) **14.00** Trzy królowe tancerki (film) **14.50** Florenc 13:30 (film) **16.20** Angelika i król (film) **18.00** Mieszkań jak... w Gwiazdce **18.30** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Star-Dance **22.50** Wojna i pokój (s.) **0.25** Magazyn j. migowym **0.45** Bananowe rybki.

gi **7.30** Studio Kolega **9.00** Nasza wieś **9.30** Muzyczne wędrówki **9.55** Folk-Wigili (film) **10.25** Kamu w Meksyku **10.50** Lotnicze katastrofy **11.35** Babel **12.05** Śmierć utalentowanego szewca (film) **15.05** Jak utopić doktora Mračka (film) **17.15** Przyjdzie Mikołaj? (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Profesor T. (s.) **21.30** Odlamki **22.00** Stan gry (film) **0.30** Śmierć utalentowanego szewca (film).

PRIMA
6.05 Psi patrol (s. anim.) **6.35** Transformery (s. anim.) **6.55** M.A.S.H. (s.) **8.00** Życie w naturze **9.10** Prima ZOOM **9.45** MotorSport **10.15** Teraz gotujcie szef! **11.00** Tak jest, szefie! **12.10** Poradnik domowy **13.05** Poradnik Ládi Hruški (s. anim.) **14.20** Morderstwa w Dunsomer (s.) **16.45** Brygada upał (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Ojciec na wychowawczym (s.) **21.25** Sport Star **22.15** Zulu (film) **0.25** Życie w naturze.

PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Ojciec Brown (s.) **9.45** Wszystko, co lubię **10.15** Bananowe rybki **10.45** Świąteczny spokój (film) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Kawiarenka wcześniej urodzonych **13.15** Skarb (film) **13.30** Tata na święta (film) **14.45** Wół dziadka niż psa (film) **15.40** Napisała: Morderstwo (s.) **16.30** 100 + 1 królewna (bajka) **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Deszczowa nimfa (bajka) **21.40** Wszystkie party **22.35** Piórnik kulisty (film) **0.00** Wigilia (film).

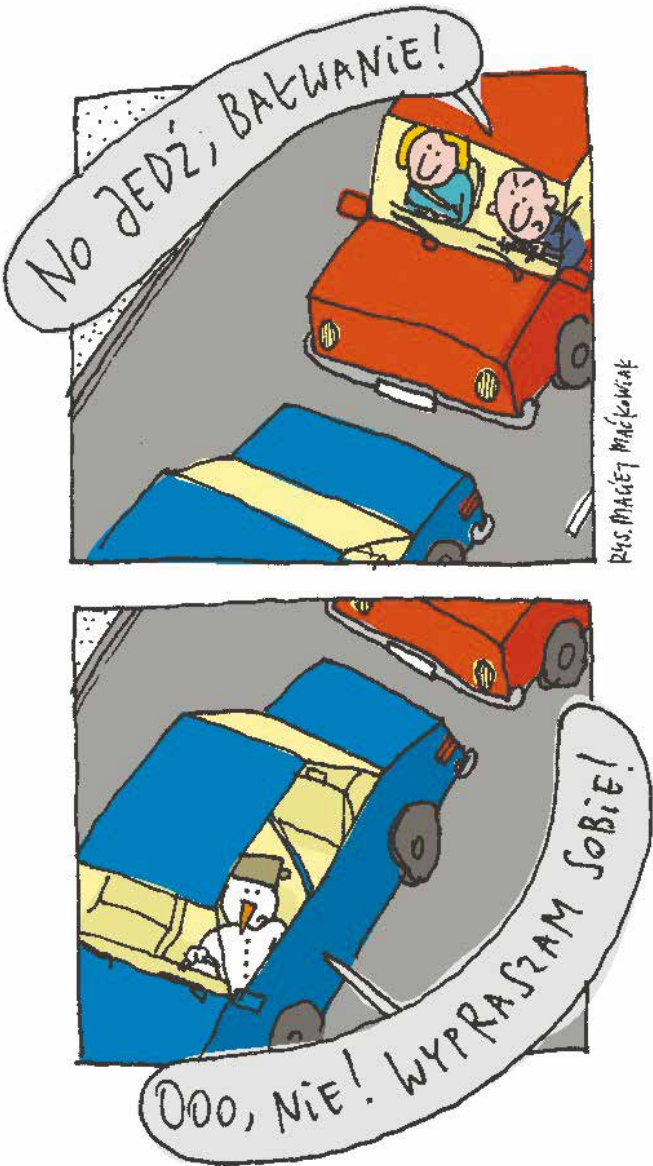
TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedświecko **9.00** Kamera w podróży **9.55** Samoloty, które zmieniły świat **10.45** Babel **11.10** Magazyn religijny **11.40** Klucz **12.05** Pięciu odważnych **12.50** Czeschosłowacki tygodnik filmowy **13.05** API – królowa gór Zachodniego Nepalu **13.50** Morski nomad **14.45** Przegląd nauki i techniki **15.10** Lotnicze katastrofy **15.55** Armia duchów **17.05** Bedeker **17.30** Jas Fasola (s.) **18.00** Firma i przedsiębiorca 2018 (wreczenie nagród) **19.25** Geografia świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Światowy (film) **21.45** Węzień Brubaker (film) **23.55** Człowiek z Dzikiego Zachodu (film).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Ulica (s.) **9.55** Profesor T. (s.) **11.10** Królowa z młyną (s.) **14.05** Dr House (s.) **15.55** CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Spece (s.) **22.25** Agenci NCIS (s.) **23.20** Bez śladu (s.) **0.15** Dr House (s.).

PRIMA
6.20 Psi patrol (s. anim.) **6.50** My Little Pony (s. anim.) **7.30** M.A.S.H. (s.) **9.05** Ostry kurczak (s.) **10.20** Rafy miłości (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.25** Gliniarz i prokurator (s.) **13.25** Lekarz z gór (s.) **14.25** Komisarz Rex na tropie (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.55** Numer 112 **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Osobliwy dom Pani Peregrine (film) **22.55** Tak jest, szefowie! **0.00** Teraz gotuj szef! **0.50** Numer 112 **1.45** Komisarz Rex na tropie (s.).

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

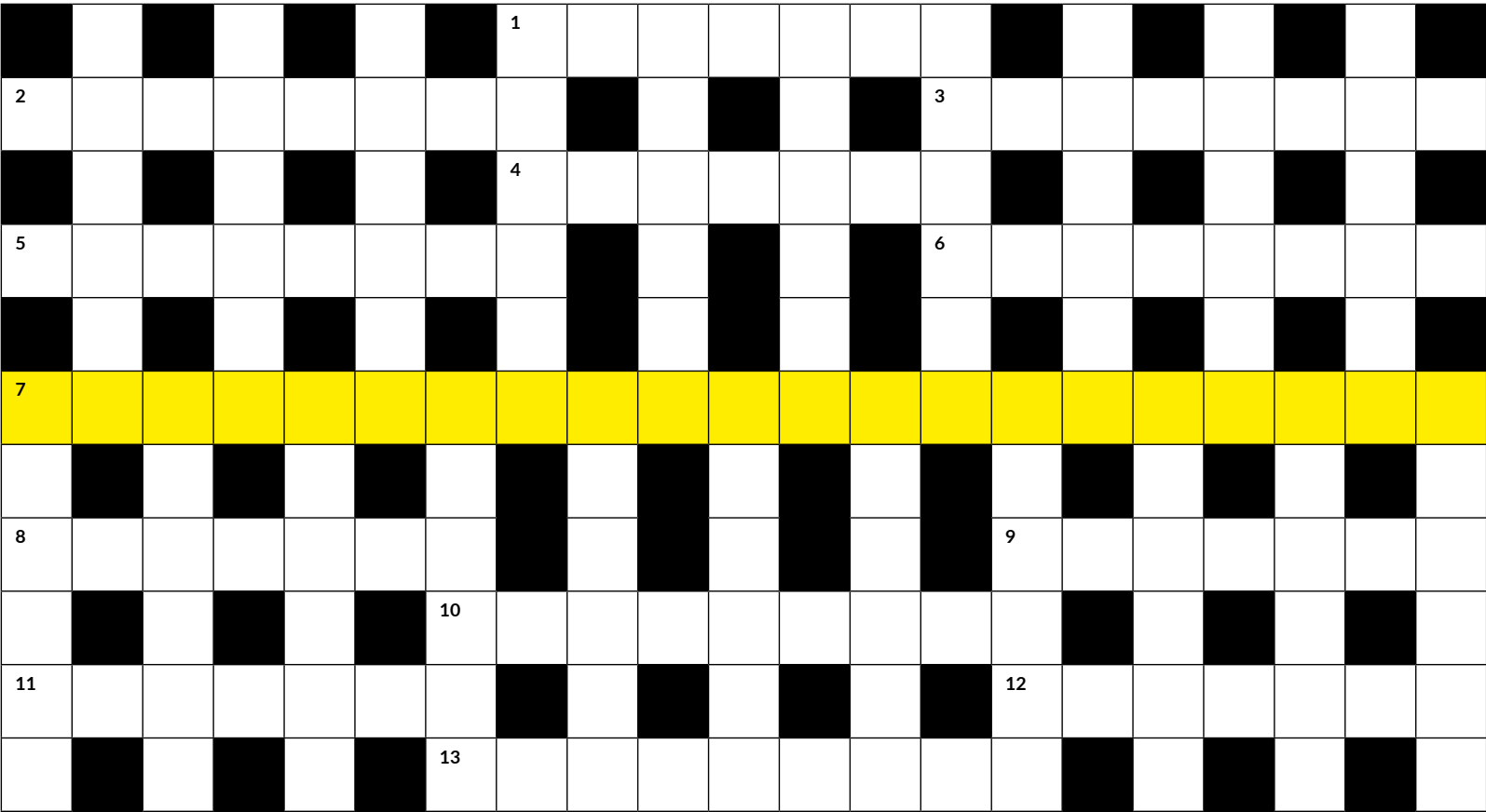


• Na zaproszenie do wspólnej zabawy odpowiedział Czesław Białoń. Zdjęcia przedstawiają widok na pewien supermarket w Jabłonkowie na ul. Dworcowej, naprzeciw kościoła parafialnego. Fotografia archiwalna pochodzi ze zbiorów Marii Sikory z Jabłonkowa. Dziękujemy za udostępnione materiały!

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 26 grudnia. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 30 listopada otrzymuje **Jadwiga Palowska z Karwiny**. Krzyżówkę przygotował Jan Kubiczek.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 30 listopada:
1. ZRAZ 2. RIOJA 3. AJWAR 4. ZARA
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 30 listopada:
1. FOND 2. OBRAZ 3. NAOMI 4. DZIK
Rozwiązanie logogryfu łamanego z 30 listopada:
MORAŁY
Rozwiązanie rozetki z 30 listopada:
DLA OCZU

Rozwiązaniem krzyżówki jest cytat Antoniego Kępińskiego – polskiego lekarza, naukowca, humanisty i filozofa.

- PIONOWO:**
ABANTE, ALKANY, ANTONI, CHEDYW, COWLEY, CUGIEL, CYKLON, EBONIT, EMERYT, EONIUM, IFEJON, JOGINI, LESZCZ, MOABIT, NAGANO, NIBALI, SOBOTA, STRINE, YAMAHA, ZYTHUM, ŻAŁOBA
- POZIOMO:**
1. część pola jeszcze niezaorana lub zwarta masa skalna
2. bardzo cicho, cichuteńko
3. leniuch, nierób, obibok
4. gatunek pszenicy lub ptak z rzędu wróblowatych
5. odcinek przewodu pokarmowego
6. opowiada przebieg akcji w utworze
7. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
8. wykonuje pomiary gruntów
9. antonim porządku
10. balsamiczny po włosku
11. stolica Kenii
12. pamiątkowe zdjęcie z wielu mniejszych zdjęć
13. jezioro w Afryce
- Wyrazy trudne lub mniej znane:** BALSAMICO, WĄSATKA